



Kolejarska brać Huty im. Lenina. Za tydzień — tradycyjny Dzień Kolejjarza; z tej okazji napiszemy o załodze Wydziału Transportu Kolejowego.  
Fot. S. GAWLIŃSKI

## Nowy rok nauki w hutniczych szkołach

W poniedziałek, podobnie jak we wszystkich szkołach stopnia ponadpodstawowego, w Ośrodku Szkolenia Zawodowego w os. Złota Jesień, rozpoczęty został nowy rok szkolny. W uroczystości inauguracyjnej wzięli udział m. in. sekretarz propagandy HIL Józef Węgiel oraz dyrektor pracy mgr inż. Julian Olszowski.

Zebrań na dziedzińcu szkolnym uczniowie wysłuchali przemówienia dyrektora mgr Leopolda Sułkowskiego, który przypomniał zebranym o obowiązkach jakie spoczywają na wychowankach Ośrodka — pracowników oraz przyszłych pracownikach wielkiego kombinatu.

Moment ten w szczególnym nastroju przeżywali najmłodsi uczniowie klas pierwszych dla młodocianych. Fakt zaliczenia ich do zespołu słuchaczy podkreśliła uroczysta złożona przysięga. Następnie młodzież wysłuchała przemówienia ministra Oświaty i Wychowania Jerzego Kuberskiego wygłoszonego w Polskim Radiu.

Po uroczystości rozpoczął się normalny dzień zajęć szkolnych, z których w ciągu roku korzystać będzie ogółem 2300 słuchaczy, z czego 380, to uczniowie klas pierwszych.

Fot. W. ŻOGÓR



## opinie

Człowiek permanentnie przychodzi do pracy w stanie nietrzeźwym, w mniejszym lub większym stopniu. Zarówno kierownik, jak i tak zwany „czynnikiem społecznym”, nie mówiąc już o kolegach, patrzą na te wyraźne przejawy alkoholizmu przez palce. Uśmiechano się nawet do robotników, z sympatią. Szkoda człowieka wyrzucać za bramę, zwłaszcza że z kadrami się nie przelewa. Inne rozwiązanie tej sprawy w ogóle nikomu nie zaświtało w głowie.

Po jakimś czasie niepoprawny amator alkoholu zaczął odczuwać właściwe tej choroby dolegliwości. Tracił pamięć, szwankowała praca. Wylądował w szpitalu. Leczenie dało dobre wyniki, niestety nie pomogło w tym w żadnym stopniu najbliżsi współpracownicy. Dziś nasz bohater nie pije, czuje się innym człowiekiem, wyzwolonym z pet nałogu. Czy starczy mu silnej woli na dalszą abstynencję, czy ciężkie doświadczenie i niedawna tragedia rodzinna odstraszy go raz na zawsze od zagładania do kieliszka?

Historia jest autentyczna, miała miejsce na terenie naszej huty. Takich historii jest wiele. Jak stwierdza autorzytatywnie pani dr Antonina Karpowa, problem alkoholizmu urasta do niepokojących rozmiarów. Natomiast wy-

krywalność znajduje się w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. Wydziały huty, społecznicy w nich działający, nie uznają za stosowne zgłaszać podobne przypadki, nie kierują ludzi na leczenie, nie pomagają im, czasami owszem, ale... w picie. Alkoholicy są więc pod ochroną, istnieje cicha zмова, a nade wszystko głęboka niewiedza, do czego może doprowadzić człowieka nadużywanie alkoholu, jakie rodzinne i społeczne skutki za sobą pociąga.

## To nie prywatna sprawa

O tym właśnie należy wiedzieć, że alkoholizm został zaliczony do jednej z groźnych chorób społecznych, a dlaczego, tego już chyba wyjaśnić bliżej nie trzeba. Rzecz znamienista, że najbardziej z jego niebezpieczeństw zdają sobie sprawę ludzie, którzy już byli leczeni. Natomiast ci, którzy to leczenie powinni natychmiast rozpocząć, wcale chorzy nie są. Po prostu „lubią sobie setnie popić i cóż to kogoś obchodzi?”. Niestety to prawda, że tego rodzaju fakty nie obchodzą nikogo, chyba najbliższą rodzinę, odczuwa-

jącą „przyjemności” pijaństwa na własnej skórze, niekiedy w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Nie wszyscy wiedzą, że w Nowej Hucie istnieje i rozwija działalność Klub „Abstynent”, będący ewenementem nie tylko w skali Krakowa. Nawet ci, którzy o nim wiedzą, traktują pracę Klubu opacznie, z uśmieszkiem, lekceważąco. Mało jest ludzi zagrożonych chorobą alkoholizmu, którzy szukają tu pomocy, zwłaszcza że nikt z najbliższego otoczenia nie zachęca ich do tego. A szkoda.

O Klubie „Abstynent” pisaliśmy już niejednokrotnie, ale widocznie jeszcze za mało, skoro jego działalność nie jest znana szerszemu ogółowi. Zresztą po co wytykać społeczeństwu nieznaną problematykę klubu, jeżeli o jego społecznym znaczeniu nie są przekonane nawet zakłady pracy, a to samo powiedzieć można również o władzach dzielnic. Owszem, przydzielono na potrzeby klubu dwa skromne pokójki i na tym w zasadzie pomoc się skończyła. Klub nie otrzymuje żadnych dotacji. Wyjątkiem jest jedynie ZRH, który przychodzi z pewną pomocą materialną i udostępnia autobusy na wy-cieczki.

Pozostałe przedsiębiorstwa uważają najwidoczniej, że to prywatna sprawa prowadzących klub ludzi, nota bene poświęcających społecznie swój wolny czas na tę działalność. Czy rzeczywiście jest to sprawa prywatna? Zastanówmy się na tym poważnie i na trzeźwo... (eta)

## XII Marsz Patrolowy i Złot im. kpt. Andrzeja Potiebn

Jak co roku, Zarząd Fabryczny TPPR HIL przy współudziale Zarządu Dzielnicowego TPPR w Nowej Hucie organizuje tradycyjny Marsz Patrolowy i Złot im. kapitana Andrzeja Potiebn. Impreza odbędzie się w niedzielę 14 września. Marsz drużyn przewidziany jest na trasie: Będkowie — Dolina Saspowska — Ojów — Pieskowa Skala — Złota Góra.

W zawodach zgłosiły swój udział, poza drużynami z Huty im. Lenina i z terenu Nowej Huty, takie zakłady jak: Huta Katowice, Huta Batory, Kombinat Radoskór, Pol. Zakłady Obuwnicze Chelmeck, Zakłady Chemiczne Oświęcim. Zgłoszenia drużyn przyjmują nadal Zarząd Fabryczny TPPR w HIL oraz Zarząd Dzielnicowy TPPR w Nowej Hucie.

### SPOTKANIE KOMBATANTÓW

Uroczyste spotkanie uczestników wojny obronnej we wrześniu 1939 odbędzie się z okazji 36 rocznicy wybuchu II wojny światowej — 15 września o godz. 17.30 w Klubie ZBoWiD HIL w Nowej Hucie.

Szczegóły programu imprezy zawarte są w rozprowadzonych materiałach informacyjnych. Organizatorzy zawodów proszą o liczny udział, a także o złożenie wieniec i wiązanek kwiatów na płycie pamiątkowej kpt. Andrzeja Potiebn i powstańców u stóp Zamku w Pieskowej Skale. (jd)

### W NIEDZIELĘ FINAL PUCHARU RZK W PILCE NOŻNEJ

Już w najbliższą niedzielę 7 września odbędzie się o godzinie 9 na boisku KS Hutnik na Suchych Stawach mecz finałowy piłki nożnej o puchar przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatoru. Spotkanie rozegrają zespoły Zakładu Stalowniczego HIL (zdobywca pucharu w ub. roku) i Wydziału Odlewni HIL. Na mecz zapraszamy serdecznie wszystkich kibiców. Uwaga: spotkanie to poprzedzi III-ligowe zawody piłkarzy KS Hutnik. (jd)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA



35 (975)

5-11. IX 1975 r.

Cena 50 gr

## Sierpień — najtrudniejszy miesiąc pracy w Hucie im. Lenina

Tak już bywa, że w miesiącach letniej kanikuly piętrzą się przed załogą huty wszelkie możliwe przeszkody. Daje o sobie znać absencja urlopowia, trzeba zatem pracować w niepełnych obsadach. Doskwiera upał na stanowiskach pracy. Ze zdwojoną siłą występują kłopoty remontowe. Dodać do tego trzeba i trudności przewozowe pojawiające się, jak na zawołanie, właśnie wtedy gdy najciężej.

Trudny był sierpień w pracy załogi HIL. Tym większe uznanie za zwycięskie pokona-

nię przeszkód, za wykonanie zadań produkcyjnych! Plan miesięczny został wykonany w 100,5 proc. Dodatkowo wyprodukowano wartość 40,6 mln złotych. Równie pomyślne są rezultaty pracy huty za 8 miesięcy br. Plan sprzedaży wyrobów i usług został wykonany w identycznej wysokości jak plan

miesięczny tj. 100,5 proc. Osiągnięta do tej pory wartość ponadplanowej produkcji wynosi 324,2 mln złotych. Jakże uzyskaliśmy nadwyżki? Stali konwertorowej — 16,3 tys. ton, blachy gorąco walcowanej — 2,9 tys. ton, surowki — 1,780 ton, blachy zimnowalcowanej czarnej — 1 tys. ton. Duże są jednak także niedobory. Stali martenowskiej i pochodzącej z pieca tandem zabrakło do planu 14,8 tys. ton, słabów — ok. 18 tys. ton, kesów — 6 tys. ton, kesisk — 5,5 tys. ton, taśmy — 3 tys. ton. (Dokończenie na str. 4)

## Zakończyły się kolonie...

Tegoroczne wakacje spędziły dzieci naszych hutników w ośrodkach kolonijnych rozsianych niemalże po całej Polsce. Szczególnie dużo miejsc kolonijnych (w większości dzięki wymianom z innymi przedsiębiorstwami) zapewnił Ośrodek Usług Socjalnych w miejscowościach nadmorskich takich jak: Słupsk, Gdynia, Dziwnów, i in. Piękna słoneczna pogoda, staranna praca wychowawcza, troska personelu kuchennego o smaczne wyżywienie sprawiły, że dzieci wróciły z kolonii opalone, rozśpiewane, wesołe i z nowym zapasem siły do dalszej pracy w szkole. Rodzice i dzieci, bardziej niż kiedykolwiek dotąd zadowoleni byli z letniego wypoczynku. Świadczy o tym serdeczne podziękowania składane przez jednych i drugich na ręce Ośrodka Usług Socjalnych i naszej Redakcji.

Do takiej oceny tegorocznej akcji kolonijnej przyczyniła się b. duża pomoc RZK i Wydziałowych Rad Zakładowych w przygotowaniu i samym przebiegu akcji; ogromny wkład pracy organizatorów, pracowników kolonii a także, co warto podkreślić, pomoc wydziałów kombinatu w przygotowaniu obiektów do sezonu oraz likwidowaniu awarii wynikłych niespodziewanie na placówkach w trakcie akcji. Wzorowo układała się tegoroczna współpraca Ośrodka AW z Wydziałem Transportu Samochodowego przy organizacji przejazdów dzieci.

Za całokształt pracy na koloniach, za ogromny wysiłek, dzięki któremu dzieci pracowników kombinatu wróciły z kolonii zadowolone i pełne wrażeń — Ośrodek Usług Socjalnych składa tą drogą serdeczne podziękowania personelowi kolonijnemu: kierownikowi, wychowawcom, służbie zdrowia, pracownikom kuchni, intendentom, magazynierom, księgowym i pozostałym pracownikom. (en)



Rozmowy



"GŁOSU"

## Sprawy budowlanych

wisku dużym autorytetem zawodowym i społecznym zwróciliśmy się z prośbą o parę słów na temat sukcesów i kłopotów swojego środowiska.

— Zjemy trochę w specyficznych warunkach jako budowlani. Podejmujemy pracę na czystym odciole w blocie, a kiedy obiekt zostaje wzniesiony opuszczamy go i przenosimy się na nowy plac budowy, aby zacząć od początku. Takie jest nasze życie, taka praca. Całe dwadzieścia miesięcy w roku pod gołym niebem. Najtwardsi pozostają, inni przekwalifikują się.

— Zawsze poganiamy nas terminy oddawania obiektów, jak też ich state skracanie. Wiązało się to zawsze z obciążeniem mobilizacją ludzi i sprzętu. Przez całe te lata trwała ciągła walka o wykonanie planów. I tu musimy stwierdzić, iż nasza załoga to ludzie, na których zawsze można liczyć, którzy byli gotowi stanąć do pracy o każdej porze dnia i roku. Te wszystkie nasze sukcesy i kłopoty budowlane bardzo z sobą żyją ludzie a najlepszym podziękowaniem była duma z wybudowanego i oddanego o-

biektu, zwłaszcza jeśli obywateli to bez usterek i wypadków. Specyfika naszej pracy było to, iż budowaliśmy stale to inne obiekty przemysłowe, stąd dodatkowa trudność ale i ciekawość pracy.

— Kiedy tak dziś przyglądam się załodze „Budostalu”, widzę to prawie ich historyczne przeobrażenie się z ludzi, którzy tu ongiś przybywali z całej Polski, bez zawodu, którego tu się uczyli, nabywali technicznej kultury. Trzon naszej załogi stanowią ludzie, którzy na zawsze związali się z naszym przedsiębiorstwem. I to jest bardzo cenne.

— Stałą bolączką nas budowlanych są permanentne braki materiałowe. Fakt ten zawsze wprowadzał nerwową atmosferę wśród załogi, powodował przedłużanie się cykli budowy, jak też niekorzystnie odbijał się na placach. Dlatego też marzeniem budowlanych byłoby otrzymywanie pełnego asortymentu materiałowego.

— Cierpimy na poważne braki w sprzęcie budowlanym. W dalszym ciągu ludzie nie są dostatecznie wyposażeni

ni w elektronarzędzia. Na dziś brakuje nam wyspecjalizowanych ludzi w takich zawodach jak cieśla, zbrojarz, murarz. Denerwują nas ludzie, którzy na pewien czas zahaczają o budownictwo, by następnie przenieść się do innej pracy.

— Cieszy nas fakt, że kierownictwo „Budostalu” rozpoczęło realizację koncepcji budowy domów mieszkalnych przy pomocy przyszłych użytkowników. Ta decyzja wpłynie korzystnie na stabilizację załogi, pomoże rozwiązać sprawy młodych małżeństw.

— Cenny jest fakt dysponowania przez nasze przedsiębiorstwo sporą ilością obiektów wczasowych — i w górach i nad morzem. Dziś właściwie każdy ze starających się o wczasy może z nich skorzystać. Cieszy nas także, iż poszerza się wymiana wczasów z zagranicą a więc z Czechosłowacją, NRD, Bułgarią i Jugosławią. Nie bez znaczenia dla wypoczynku naszej załogi są popołudniowe wyjazdy poza miasto, np. na pieczenie ziemniaków, zbieranie grzybów.

— Jako grupowy partyjny musimy stwierdzić, że dobrze zorganizowana i żyjąca z sobą grupa partyjna, potrafi rozwiązywać na codzień szereg problemów swojego zakładu i środowiska. Nasza grupa składa się z ludzi, którzy dobrze wywiązują się z pracy zawodowej, działają społecznie, co nie jest bez znaczenia dla autorytetu partii. Wielu z nich w dalszym ciągu dokształca się zawodowo.

Rozmawiał M. OLEKSY



W Technikum dla Przemysłowców Robotników przy Zespole Szkół Elektrycznych w Nowej Hucie, do nauki w nowym roku szkolnym przystąpiło 240 robotników. W uroczystości inauguracji udział wzięli m. in. sekretarz KK PZPR Andrzej Czyż, KD — Kazimierz Skoluba, zastępca naczelnika dzielnicy — Władysław Gofron, kurator — Jan Nowak.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

## Turniej Kulturalny HiL

W sierpniu przedyskutowano i przyjęto do realizacji projekt nowego Turnieju Kulturalnego Wydziałów — przedstawiony przez kierownictwo Zakładowego Domu Kultury. Program tej długofalowej akcji (X 75 — IV 76 r.) składa się z konkursów po-  
żytecznych i jednocześnie atrak-

cyjnych. Jest tam m. in. konkurs na znajomość przepisów prawa pracy wg nowego Kodeksu Pracy, konkurs czytelniczy obejmujący najciekawsze pozycje współczesnej literatury pięknej naszych południowych sąsiadów, konkurs fotograficzny pod hasłem „Człowiek i jego praca”. Jednocześnie regulamin Turnieju mobilizuje do masowego uczestnictwa w bieżącym życiu kulturalnym miasta, imprezach organizowanych tak przez hutniczy dom kultury jak i wszystkie placówki kulturalne Krakowa. Jak zwykle, opracowano też system zachęt (punkty, nagrody) mający pobudzać własną aktywność społeczno-kulturalną rad wydziałowych i załóg.

Natomiast zamiast konkursów ze wszystkimi rygorami będzie — „Giełda Artystyczna” — impreza mająca charakter zabawy. Każdy wydział zgodnie z regulaminem Turnieju zorganizuje w pomieszczeniach ZDK własną giełdę artystyczną, na której przedstawi wszystkie co ma godnego do pokazania z dziedziny amatorskiej twórczości artystycznej swoich pracowników. Bez żadnych ograniczeń. Jednego i tego samego dnia, podczas jednej imprezy — wystąpią ewent. śpiewacy, muzycy, gawędziarze, recytatorzy, tancerze, gimnastycy, iluzjoniści (czemu by nie?), plastycy ze swoimi dziełami, kolekcjonerzy ze swoimi zbiorami, różnorodni hobbysci, dowcipni konferansjerzy... Oczywiście wszystko to będzie musiało być powiązane słowem scenariusza. Wielką rolę dla rodzimych prezydentów i konferansjerów! Taki giełdowy dzień będzie wielką fetą wydziału, jego załogi i kierownictwa.

JADWIGA DUSZANOWICZ

## Dobra praca Pionu TE

Jak wynika z analizy KZ Pionu TE wyniki ekonomiczne są dodatnie, a najlepsze efekty uzyskały Wydziały W-26, W-21 i W-29. Osiągnięto obniżkę kosztów własnych ujętą w programie obniżki kosztów w HiL. Również w obniżce wskaźników techniczno-ekonomicznych poczyniono postępy — zwłaszcza w W-26 i W-25.

Mimo trudności na wielu odcinkach pracy jak np. duża fluktuacja kadr i jej braki, opóźnione inwestycje, brak potencjału remontowego, wydziały wykonały zadania produkcyjne i półroczne i zaspokoiły podstawowe potrzeby wydziałów produkcyjnych a w wielu przypadkach je przekroczyły.

Następnym problemem jest wzrost chorób wśród pracowników; to zagadnienie powinno być przedmiotem analizy kierownictwa ZLZ i TE. Pozytywnie oceniono pracę wydziałów pod względem poprawy warunków BHP, notuje się dalsze zmniejszenie ilości wypadków mimo prowadzonych trudnych prac re-

montowych czy gazowniczebiezpiecznych. W czasie analizy stwierdzono duże zaangażowanie załóg w remontach podstawowych wydziałów jak np. w pieca nr 5, gdzie wprowadzono szereg usprawnień. Współpracowa-  
no przy remoncie kotła nr 1 w Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, który znacznie został skrócony. Zwrócono uwagę na zagadnienia inwestycyjne, które nie są realizowane w terminie, np. hala warsztatu W-21, pompownia wody pitnej w pasie A, sprężarki powietrzne i dmuchawy gazowe w W-26, co stwarza duże trudności produkcyjne.

Dzior i kolektyw Pionu nie szczędzą wysiłku dla poprawy zagadnień socjalnych pracowników hut. W czynie społecznym przepracowano w Ośrodku Wypoczynkowym w Rabie Niżnej około 20,000 rbz.; ośrodkiem tym opiekują się pion TE. Wykonano też szereg prac w innych ośrodkach wypoczynkowych, kolonijnych jak również w budowanym obecnie ośrodku rehabilitacyjnym w Swożowicach.

STANISŁAW KUCHTA

## W 36 rocznicę Września

Bardzo uroczyste obchodzone w Nowej Hucie 36 rocznicę wybuchu II wojny światowej. W dniu 1 września br. grupa kombatanów Oddziału Fabrycznego ZBoWiD HiL z poczem szanownym razem z delegacjami młodzieżowymi ZMS i ZHP przy dużym udziale młodzieży szkolnej naszej Dzielnicy wzięła udział w składaniu wieńców i

wiązanek kwiatów przy pomniku-mauzoleum w Krzesławicach na miejscu straceń w Grębolicach. Przy pomnikach żołnierze Jednostki WP wystawili warty honorowe. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę Huty im. Lenina — nastąpiła wzruszająca chwila apelu poległych przy głuchym warkocie wermbli. Odegranie „Miedzynarodówki” zakończyło uroczystość składania hołdu poległym bohaterom w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r.

W tym samym dniu delegacja zbawidowców HiL wraz z drużyną „Wodniaków” ZHP z XI Liceum Ogólnokształcącego w Nowej Hucie zaciągnęła wartę honorową i złożyła wiązanki kwiatów na pomniku bohatera z Westerplatte komandora Franciszka Dąbrowskiego, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. (JB)



Wartę honorową przy pomniku pełnią żołnierze LWP i harcerka z nowohuckiego Hufca ZHP.



Teraz się wstydzą, gdy funkcjonariusze MO prowadzą ich na kolegium. Nad tym, czy być spokojnym obywatelem, czy tracić czas i zdrowie na pijaństwo i ekscesy chuligańskie, trzeba się zastanowić dużo wcześniej. Wiadomo, co się bardziej opłaca...

FOT. JACEK WCISŁO

## Czy nie ma dla nich drogi powrotu?

W każdym dniu przed obliczem kolegium orzekającego Urzędu Dzielnicowej Rady Narodowej, staje spora gromadka ludzi. Członkowie kolegium z pewną dozą wyrozumiałości podchodzą do takich czy innych kłopotów ludzkich. Starają się oni zrozumieć każdego, analizują wszystkie za i przeciw. I tylko w razie społecznej szkodliwości czynu lub jeśli kara ma stać się przestroga, korzystają z przysługujących im uprawnień.

Plaga, w ostatnim czasie, staje się pijaństwo wśród kierowców a szczególnie amatorów i to ludzi z różną pozycją zawodową i społeczną. Do tych problemów powróćmy jeszcze na łamach naszego czasopisma. Przed kolegium stają ludzie po raz pierwszy i ci, którzy znani są dobrze jego członkom. Są to ludzie z tzw. marginesu społecznego, zdeprawowani, przynoszący ujemną energię środowisku. Czy rzeczywiście nie ma sposobu nawrócenia ich na drogę normalnej egzystencji?

### CASUS NR 1

Przed kolegium staje Tadeusz Baca. Mężczyzna liczący czterdzieści pięć lat, więc w pełni sił. Pochodzi on z Olszyna k. Tarnowa. Jak wielu przywędrowała ongiś na ten wielki plac budowy. Inni, którzy tu przybyli wówczas pozakładali rodziny, zdobyli zawody, pracują i żyją jak przystało na obywateli naszego nowoczesnego miasta. T. Baca pracą zawodową paralił się gdzieś do 1959 roku. Od tamtego czasu już nie spłamił swoich rąk stałą pracą. Mieszka do dziś na osiedlu Zielonym na poddaszu. Z czego żyje? Twierdzi, że pracując prywatnie. Gdzie? Tylko milicja dokładnie zna jego biografię. Całymi dniami Baca siedzi w Ludowej i czeka na jakąś okazję. Wynajmie się do każdej pracy. Jak go przycisnie głód, będzie pracował za jakąś kanapkę czy małe jasne. Jak długo można żyć w takich warunkach?

Ostatnia awantura, jaką wywołał w Ludowej w końcu sierpnia, kosztowała go dwa miesiące aresztu. Czy będzie to dla niego przestroga? Czymże bowiem staje się areszt jak nie przytulnym schronieniem dla człowieka, który nigdy nie wie, gdzie i kiedy będzie spożywał następny posiłek.

### CASUS NR 2

Jeden z członków kolegium powiedział mi, że za jego kadencji, Helena Raczynska sta-

ła już po raz dziesiąty przed kolegium. Liczy ona niewiele ponad czterdzieści lat. Poszarpane i zaniedbane, mocno siwiejące włosy. Jasny, ciepły płaszcz i mocno zniszczone buciki. Twarz, kiedyś piękna, dziś napiętnowana dotychczasowym trybem życia. Raczynska pochodzi ze Słomnik. Ma tam dziecko, które zostawiła na wychowanie swojej matce.

Inspektor Matoga z komendy dzielnicowej MO twierdzi, że upodobała sobie ona Nową Hucę, choć tu nigdy nie pracowała, ani nie mieszkała. Po każdej odsiadce wraca Raczynska do Huty. Oczywiście w tych dniach jej odwiedzin spotkać ją można w którejś z restauracji lub mieszkaniu znanym organom śledczym jako „melina”.

W połowie sierpnia Raczynska wróciła z kolejnej odsiadki. Już od tego czasu zdążyła zostać pobita gdzieś w zielonogórskim województwie. Twierdzi także, iż została okradziona z pieniędzy. Nie powróciła ona jednak do Słomnik, ale zjawiała się w Nowej Hucie. Tu spotkała swoich dawnych znajomych. Tu w samo południe, w jednym z mieszkań na osiedlu Uroczym, po wcześniejszej libacji alkoholowej, wszczęła awanturę. Milicję wezwano, kiedy wyleciała na ulicę szcya oklewna z kuchni.

Nielatwy orzech do zgryzienia miało kolegium. Czymże jest dla niepoprawnej recydywistki, kolejny trzymiesięczny areszt, kobiety która nie chce podjąć stałej pracy, choć na każdym kolegium twierdzi, że w najbliższym czasie już się poprawi. Wiadomo zaś, że znowu wróci do Huty, że starzy koledy pocztują ją kieliszkiem wódki, a ona znowu będzie oferować nieznanym w restauracjach swoje podstarzałe kobiece wdzięki.

Smutna to sprawa, tym przykrejsza, iż wielu ludzi podobnych Raczynskiej czy Bacy, kręci się bez pracy, żyjąc nie wiadomo z czego i to w mieście, w którym tyle dziesiątków tysięcy ludzi tak bardzo ciężko pracuje. Wydaje się, że dla takich niebieskich ptaszków, nawet więzienie nie jest straszne, przewaloby się pomyśleć o ich właściwej i skutecznej reedukacji.

(ol)





# Ich dzień powszedni

Oczy Cecylii wilgotnieją. Pod powiekami krązą dwie duże krople łez, łez z rozczalenia. Pochylona, uklada na wózek kolejną cegłę. Ilek dziennie przechodzi przez jej ręce tych bryt — setki, tysiące? Twarde i mocne dłonie doskonale dają sobie radę z kilkukilogramowymi „tabliczkami”. Przechodzą jednak i chwile depresji. Ciężka praca — mówi urwany zdaniami, a zdrowie już nie to co dawniej... Wybieram się do sanatorium... Życząc pani Cecylii — długoletniej pracownicy ZMO, dobrego wypoczynku i spokoju — między szpalerem różnorodnych materiałów ogniotrwałych przechodzimy w głąb Wydziału Szamotowego. Na wielu odcinkach produkcyjnych pracują tu kobiety.

## WAŻNE: SPRAWNOŚĆ I REFLEKS

Prasy cierne. Jedną z nich po dokonaniu szeregu usprawnień obsługuje kobieta. Maszyna pracuje rytmicznie. Na stanowisku tym niezbędna jest duża sprawność fizyczna, dokładność i refleks. Niedawno prawdopodobnie z powodu nieostrości wydarzył się tutaj niebezpieczny wypadek. Czułość więc i uwaga są tu podstawowymi warunkami bezpiecznej pracy. Zwłaszcza gdy pracuje się w pojedynkę i trzeba liczyć głównie na siebie.



Nieco dalej pracują całe zespoły kobiet. Z hukiem przejeżdża przesuwница. Operatorką jest energiczna kobieta średniego wieku. W grupie tej pracuje kilka osób. Niektóre



zaledwie od kilku miesięcy, inne niemalże od początków istnienia zakładu. Między innymi jest tu Maria Papciak od 22 lat „związana” z materiałami ogniotrwałymi. Kobieta o żywym usposobieniu, dużej energii. Sekunduje jej Lucyna Białkowska mająca na swym koncie 21-letni staż pracy i inne. Ich pamięć zachowała całe dzieje Zakładu Materiałów Ogniotrwałych — lata chmurne i górne.

Kiedy to kobietom wprowadzić przyznaną rolę „odnośnie równorzędności partnerstwa z mężczyznami, jednak tych ostatnich częściej przeszerzgowywano i awansowano. W konsekwencji powstały znaczne w tej dziedzinie zaległości. W tej chwili — mówi Krystyna Flutko, przewodnicząca Komisji ds. Kobiet przy Radzie Zakładowej — istnieje potrzeba przeszerzgowania 136 kobiet. Potrzeba uwzględnienia ich długoletniego stażu pracy i kwalifikacji zawodowych.

## NAGRODY I WYRÓŻNIENIA

Nieprawdą byłoby stwierdzenie, że nie dostrzega się wysiłku kobiet, ich przywiązania do zakładu, w

miarę możliwości nie awansuje. Szereg pań pracuje przecież na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach — są kierowniczkami biur ruchu, oddziałów produkcyjnych;

głównym technologiem zakładu jest również kobieta — dr Hanna Laurecka, znana nie tylko z sumienności i zmysłu organizacyjnego, lecz również z rozwoju racjonalizacji. Sprawy przeszerzgowania, to zaległości z przed lat. Nie można ich zlikwidować za jednym zamachem. Trzeba je eliminować systematycznie.

Kierownictwo w tej sytuacji stara się przy każdej okazji dostarczyć kobietom jak najwięcej powodów do zadowolenia i satysfakcji zawodowej. Czyni to poprzez publiczne uznanie dla ich ciężkiej pracy, wyróżnienia, pochwały. Choćby w tym roku — 8 marca, w Dniu Kobiet, czterdzieści pracownic otrzymało listy pochwalne oprócz oczywiście kwiatów i życzeń. Osiem odznak — „Zasłużony pracownik HiL”, które w tym roku przypały w udziale ZMO otrzymały wyłącznie kobiety. Cztery w Dniu Hutnika i cztery na 22 Lipca. Rzadko w zakładach pracy organizuje się Dzień Matki. W tym roku dzień ten święcono uroczysto w pracowniczej stołówce ZO. Samotne matki otrzymały rów-

nież zapomogi pieniężne. Aktualnie zaś wysyła się do Rady Zakładowej Kombinatoru zapotrzebowanie na bezpłatne wczasy dla pracownic o długoletnim stażu pracy i zasłużonych dla zakładu. Będą wśród nich również kobiety, które niedawno przeszły na rentę. Jest to dowód troski o kobiety i forma uznania za ich wysiłek i dyscyplinę w pracy.

## ICH DZIEŃ KOŃCZY SIĘ PÓŹNĄ NOCĄ

Kobiety stanowią około 27 procent załogi ZMO. Pracują prawie wszędzie, chociaż trzy wydziały — Szamotowy, Zasadowy i Dolomitownia zaliczane są do najbardziej kobiecych. Przeważnie są operatorkami i formierzami. Większość z nich uzyskała kwalifikacje na miejscu, w zakładzie pracy. Wśród stażystek natomiast przeważają absolwentki technikum ceramicznego.

Ich dzień powszedni — to kanałki, kształtki, krawki... Słowem różnorodne materiały ogniotrwałe. Praca ciężka i przecież nie kończą-



ca się na 8-godzinny pobyt w zakładzie. Po niej następują — obowiązkowe rodzinne i domowe. ...Ich dzień pracy kończy się często późną nocą. Ach ta doba, ciągle, za krótka...

HENRYKA ROSIEK

FOT. STANISŁAW GAWLIŃSKI



## Doświadczenia — inicjatywy — propozycje wypoczynku

### Zawody sprawności obronnej LOK

Już po raz siódmy w przeddzień uroczystych obchodów „Dnia Wojska Polskiego” i „Tygodnia LOK” Zarząd Fabryczny pod patronatem Rady Zakładowej Kombinatoru organizuje centralne zawody, które obejmują wszystkie dyscypliny sportów obronnych. Zawody stanowią jeden z elementów przygotowania młodzieży do służby wojskowej, oraz pozwalają na konfrontację umiejętności i poziomu wyszkolenia najlepszych drużyn reprezentujących poszczególne organizacje wydziałowe. Jest więc okazja, poddając się postanowieniom regulaminu z pełnym ceremoniałem musztry i dyscypliny wojskowej, sprawdzić swoje wojskowe predyspozycje.

Atrakcyjnie zapowiadające się zawody, przeprowadzone będą na specjalnie przygotowanym terenie dnia 21 września od godz. 7 do 21. Ich program przewiduje szereg ciekawych konkurencji jak: strzelanie z broni sportowej kbks dokładne, do tarcz białołolnu i strzelanie z pistoletu „Margolin” — dokładne (wykonuje cała drużyna jednocześnie). W ramach toru przeszkód, który jest następną konkurencją zawodów, patrol pokonuje m. in. płamę chemiczną w sprężce OPBMar, strzelanie z broni pneumatycznej krótkiej i długiej do opadających figurek i baloników, oraz pozostałe elementy jak: równoważnia stała i ruchoma, zasieki, rzut granatem. Konkurencję techniczną kończy a-

zymut na czas, którego trasa (dla każdej kolejnej drużyny jest inna) wiedzie skrajem Puszczy. Zadaniem patrolu jest odszukać wszystkie punkty kontrolne przy pomocy podanych namiarów i busoli, uzyskać dobry czas i potwierdzenie w karcie startowej. Te konkurencje samoczynnie prowadzi i odlicza czas oraz sygnalizuje start drużyny „komputer” czasowo-startowy zaprojektowany i wykonany przez LOK-owców z P-63.

Przy ognisku, które zakończy zawody uczestnicy będą mieli okazję podczas pieczenia kielbasy zaprezentować swoje możliwości wokalne-estradowe, po czym nastąpi podsumowanie uzyskanych wyników oraz wręczenie nagród a następnie powrót do Nowej Huty autobusami HiL. Blizszych informacji udzie-

lają wydziałowe organizacje LOK, oraz wszystkie organizacje społeczno-polityczne, które posiadają dokładne regulaminy zawodów, lub telefonicznie — biuro ZF LOK tel. 42-78 codziennie po godz. 15.

Wszystkich chętnych i odważnych serdecznie zapraszamy, gwarantując wiele miłych i niezapomnianych wrażeń. Regulamin zawodów nie stwa-

rza pod tym względem żadnych ograniczeń, jeżeli trzyosobowe drużyny zostaną zgłoszone w dniach od 8 do 15 września w biurze ZF LOK HiL, wypełniając specjalne formularze.

Ze względu organizacyjno-prowiantowych zgłoszenia w innym terminie nie będą przyjmowane.

A. MIGAS  
wiceprez ZF LOK HiL



Udział w zawodach strzeleckich to duża przyjemność.

## Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza

Młodzieżowy Dom Kultury w Nowej Hucie, os. Na Stoku 21a po wakacyjnej przerwie wznowił swą działalność i gorąco zaprasza dzieci i młodzież do udziału w zajęciach i rozwijania zainteresowań w pracowniach: muzycznej, plastycznej, żywego słowa, rękodzieła artystycznego, kroju i szycia, modelarstwa lotniczego i skutnicznego, fotograficznej, radiotechnicznej, gospodarstwa domowego oraz do uczestniczenia w zajęciach klubu-świetlicy. Wszystkim chętnym a także przedszkolakom proponujemy naukę języków obcych — niemieckiego, angielskiego i rosyjskiego.

Zapisy przyjmuje oraz informację udziela Sekretariat MDK codziennie w godz. 10—17, tel. 467-14.



# SIERPIEŃ — najtrudniejszy

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jak zwykle o dodatkowy komentarz na temat pracy huty w sierpniu poprosiliśmy dyrektora produkcji HiL mgr inż. JANUSZA RAZOWSKIEGO. Oto jego opinie.

— Mimo bardzo uciążliwych warunków pracy spisali się hutnicy w sierpniu dobrze. Wykonali plan podstawowych asortymentów produkcji — surówki i stali, jak również plan całego przetrwania. Szczególnie duże trudności przeżywały zalogi naszych walcowni wstępnego przeobrażenia, zarówno Zgniatacza jak i Slabingów gdzie nadal utrzymuje się podwyższona awaryjność urządzeń. Nielatwe warunki pracy miała również zaloga Wydziału Rur Zgrzewanych, odczuwała duże trudności z utrzymaniem urządzeń w ruchu. Co prawda wykonała ona swój miesięczny plan w kilometrach rur, nie zrealizowała jednak zadań tonażowych zaniżając tym samym wartość produkcji.

Pragnę przekazać serdeczne podziękowania zalogom wszystkich wydziałów huty, które zwycięsko stawiały czoła trudnościom w pracy i przyczyniły się do wykonania zadań produkcyjnych Kombinatu. Szczególnie zaś dziękuję zalogom Walcowni Gorącej Blachy i Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni — za dobrą postawę i za ofiarność w pracy.

Naszym kolejarzom składam gorące podziękowanie za bardzo sprawną organizację przewozów i za dobrą pracę przebiegającą również w trudnych warunkach, przy niepełnym zabezpieczeniu w wagonach. Z okazji tradycyjnego kolejarskiego święta, które przypada 13 bm. dołączam się do najlepszych życzeń naszej huty: dużo satysfakcji z dobrze wypełnianych obowiązków, zdrowia — Wam i Waszym najbliższym — wszelkiej pomyślności! (jd)

## LIST OD KOLEKTYWU ZK

Spółeczność Zakładu Koksochemicznego boleśnie odczuwa i przeżywa fakt tragicznego wypadku jaki wydarzył się w czasie wycieczki w dniu 28 sierpnia br.

W opinii działających w Zakładzie organizacji polityczno-społecznych i kierownictwa administracyjnego, aktywny związkowy i PTTK-owski ma w okresie 20 lat duży dorobek i wkład w organizację wypoczynku, co jest niezbędne dla zalogi zatrudnionej w uciążliwych i szkodliwych warunkach pracy.

Zdecydowaną większość imprez w zakresie rekreacji, wypoczynku i krajoznawstwa cechuje wysoka kultura i nienaganna dyscyplina. Jest to zasługa doświadczonych działaczy koła PTTK w ZK takich jak m. in. kol. kol. Tadeusz Krzemliński, Ryszard Szyk, Józef Mroczkowski.

Wnioski jakie wynikają z ostatniego tragicznego i nieodwracalnego w skutkach faktu są już omawiane na forum władz w zakładzie i będą stanowiły problematykę pracy wychowawczej z zalogą.

Zdecydowana większość inicjatyw społeczno-gospodarczych, prawdziwie stosunki międzyludzkie, dążność do całkowitej integracji załogi w powstałym nie tak dawno Zakładzie Stalowniczym — oto bilans osiągnięć Podstawowej Organizacji Partyjnej w ZH.

W sierpniu na zebraniach partyjnych z udziałem przedstawicieli organizacji młodzieżowej i związkowej oraz spo-

# Stalownia Konwertorowa w czołówce huty

lecznych zmianowych inspektorów pracy wraz z dozorem technicznym — ustaliliśmy, jak dokonać pełnej inobilizacji załogi w celu lepszej, wydajniejszej pracy.

Doskonalenie metod organizacji pracy jest uzależnione

od działalności wszystkich ogniw produkcyjnych i społecznych, a także od szeroko pojętej i dobrze rozumianej pracy partyjnej, od zaangażowania i osobistego przykładu wszystkich członków PZPR. Dzięki temu Stalownia Konwertorowa w ciągu 8 miesięcy 1975 roku wyprodukowała dodatkowo ponad 60 tys. ton stali. W miesiącu lipcu osiągnięto na trzecim konwertorze 737 wytopów w kampanii. Jest to bez wątpienia jeden z najlepszych wyników w Europie, a znawcy stwierdzają, że i w świecie tak duża kampania dla tego typu konwertora przy wyłożeniu smolowolomitowym, jest zupełnie wyjątkowym rezultatem.

Począwszy od roku 1974 — czasy remontów konwertorów skrócono około 14 godzin średnio. Równocześnie udało się wyraźnie podnieść wskaźnik średniej ilości wytopów w kampanii, przy czym zasadniczym czynnikiem było zastosowanie strefowych wymurówek konwertorów. Opracowaliśmy produkcję stali niskostopowych z udziałem pierwiastków uszlachetniających, takich jak wanat czy niob oraz stali z przeznaczeniem na blachy transformatorowe, co pociągało za sobą wydłużenie czasu wytopu, a także dużo większe zużycie wyłożenia ogniotrwałego.

Brakowało materiałów wsadowych takich jak żelazo, surówka, wapno i wiele innych. Do tego dochodziły trudności spowodowane opóźnieniem inwestycyjnym, a przede wszystkim brakiem suwnicy zalewowej i suwnicy rozlewniczej, jak również brakiem części zamiennych.

Dobre wyniki pracy Stalowni Konwertorowej zawdzięczamy szerokiej kadrze stalowników pracujących tu od

szeregu lat, takich jak: Jan Browarnik, Karol Laciak, Jerzy Małkowski, Wiesław Baczynski (na którego zmianie kilka dni temu zrobiono 34 wytopy), Marian Lech (brygadzysta konwertorów); pulpitori: Władysław Gondek, Krzysztof Marzec, Józef Wywiał; pracownicy hali odlewniczej: Jan Maciaszek, Marian Buras, Aleksander Maksym, Bronisław Czekaj.

Duży udział w osiągnięciu ponadplanowej produkcji stali mają ceramicy czyli murarze przemysłowi. Do najbardziej pracowitych należą: Kazimierz Grzyb, Marian, Para, Zygmunt Maniak, Roman Witek. Warto też wyróżnić pracowników utrzymania ruchu: Ludwika Zajdę, Ambrożego Korpaka, Tadeusza Flaka, Jerzego Czerwca, Jana Głowacza, Kazimierza Orde, Jana Leźniaka. W oddziale zestawów wyróżniają się: Mieczysław Borgiel, Stefan Wójcik, Adam Szady, Feliks Ramuz.

Egzekutywa POP i KZ PZPR składają gorące podziękowania załozie za dobrą robotę.

JAN BARTKIEWICZ  
sekretarz POP w ZH

## ZPH w Bochni wykonał Plan Pięcioletni

Dzięki zobowiązaniom załogi Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni 5-letni plan produkcji został wykonany w dniu 2 września o godzinie 22.00.

Do końca bieżącego roku załoga największego zakładu ziemi bocheńskiej wyprodukuje dodatkowo 55,421 ton profili oraz 209 ton w ramach zobowiązania podjętego na VII Zjazd PZPR — o łącznej wartości 374 mln złotych.

## Zanim sięgniesz po kieliszek — przeczytaj!

Dzień zapowiadał się ładny, słoneczny. Już przed godziną siódmą 28 sierpnia gromadzili się na placu przed „Orbisem” uczestnicy wycieczki nad Jezioro Żywieckie. Kobiety z torbami podróżnymi pełnymi wiktualii na cały dzień, mężczyźni, gromadka dzieci w różnym wieku. Przechodzący tędy do pracy ludzie zadrżeli chyba szczęściem wybierającym się na wycieczkę...

Nad Jezioro Żywieckie jechali pracownicy dwóch wydziałów Zakładu Koksochemicznego HiL — Wydział Przygotowania Węgla i Wydział Węglowodopodnych, wraz z nimi — rodziny. Jechali, jak zanotowano w dokumencie wycieczki: na odpocznik, zbieranie grzybów i jeżyn. Mieili w planie objazd wokół jeziora i następnie już tylko rekreację.

### ZAKRAPIANA WYCIECZKA

Niesco po siódmej zajęli „Jelca”, za którego kierownicą zasiadał doświadczony kierowca Antoni Adamczyk. Wsiadano, jak to zawsze bywa, z wrzawą. Każdy starał się zająć lepsze miejsce, dzieci pchały się do okien, a kobiety lokowały swe torby podróżne. Nie wiem, czy przed wyruszeniem w drogę nastąpił zwykły w takiej sytuacji „rytuał”, przedstawienia się kierownikowi wycieczki (był nim młody, przeszkolony i uprawniony organizator turystyki i wypoczynku Andrzej Wąsowicz z Wydz. K-3), podania celu i trasy wycieczki, ogłoszenia komunikatów. Może tak, może nie.

Wiem natomiast na pewno, że gdybyśmy zobaczyli tych uczestników wycieczki, ale późnym wieczorem w czwartek, już po powrocie do Nowej Huty, z trudem byśmy poznali, że to ci sami ludzie. Zmęczone, poszarzałe twarze, zaszpecone miny, pochylone postacie. Nikt nie śmiał się, nikt nie żartował. Ba, nikomu nie przyszło nawet do głowy umawiać się na następną wycieczkę wydziałową. W autobusie panowała martwa cisza. Nikt z uczestników wycieczki nie mógł odwrócić wzroku od jednego fotela, który był teraz pustym.

Co stało się na tej niefortunnej wycieczce? Dlaczego jej uczestnicy wrócili do Nowej Huty w mniej-szym składzie?

Szukając odpowiedzi na te pytania przeprowadziłem szereg rozmów, wysłuchałem kilku relacji. Nie da się ukryć, że wszystko co stopniowo się dowiadywałem, a relacje były ostrożne, bardzo skąpe w słowa, wstrząsało mną coraz bardziej. Ostatecznie układała się bowiem w obraz straszny.

## BEZ UMIARU I BEZ OPAMIĘTANIA

Wycieczka pojechała bynajmniej nie na wypocznik nad jeziorem i nie na zbieranie grzybów. Zebrane z sobą ilości butelek „żytniej” i wina (było ich w sumie kilkadziesiąt) świadczyły, że celem tej... wycieczki była libacja, było pijactwo — bez umiaru i bez opamiętania.

Nie jest tajemnicą, że na wycieczkach huty często się pije. Wiemy też

gdzie byli i po co, nie bowiem nie widział. Przychodzi do pracy jeszcze bardziej zmęczony, niż gdyby nigdzie nie wyjeżdżał, stwarza tylko potencjalne niebezpieczeństwo wypadku.

## NIE POTRAFILI, CZY NIE CHCIELI...

W wycieczce nad Jezioro Żywieckie brało m. in. udział dwóch przeszkolonych i uprawnionych do organizowania wypoczynku zalogi, ludzi. Wspomniany już kierownik wycieczki Andrzej Wąsowicz i Józef Dąbrowski z Wydz. K-1. Obaj — nie potrafili, czy nie chcieli, stworzyć jakiegos programu tego wyjazdu, nie sprzeciwili się pijackiemu, ohydnuemu obyczajowi (na libację patrzyli dzieci, co sobie myślały o biorących w niej udział rodzicach). Zamiast działać hamując na tych co tylko o wódce myślą, zamiast ich powstrzy-

# TRAGEDIA NAD JEZIOREM

o wybrzykach, o które przy wódce tak łatwo, o bijatykach, awanturach. Pisałem też swego czasu o tragicznym w skutkach wypadku podczas libacji w Koninkach. Wycieczki koksoowników mają jednak wyjątkowo złą „sławę”. Są bowiem zazwyczaj głośne od pijackiego bełkotu. Nie ma na nich żadnego programu, brakuje dyscypliny. Chodzi po prostu o to, aby wyjechać i na łonie natury — popić. Im bardziej do oporu, tym lepiej.

Koksoownicy pracują w bardzo trudnych warunkach, chyba najgorszych, najmniej zdrowych w hucie. Na ich stanowiskach jest pył, dym, brud. Trudno złapać oddech. Dla tych ludzi wypocznik na świętym powietrzu, zdala od miasta, przy czynnej rekreacji (ale trzeba pomyśleć o programie wycieczki, o jakichś grach i zabawach, konkursach) jest szczególnie cenny i konieczny. Może dać im siły do dalszej pracy w tych nielatwych warunkach.

Ale jak się jedzie tylko po to, aby pić, tyle tylko, że zdala od domu, w lesie, czy na łące, jakież to wypocznik? Wraca taki „wycieczkowiec” bardziej zmęczony niż wyjechał, skacowany, z bólem głowy. Nie wie

mywać — nie wierze, aby nie znalazł w gronie prawie 50 osób kilku „sojuszników” — sami pili. A potem, jak już było po wypadku, słuchał musieł słów „panie kierowniku jedź pan szybko opórki, przyjedzie Milićka, poczuje od pana wódkę”. Albo „chowajmy prędko butelki, tyle ich tu leży”...

Wycieczka zatrzymała się w Treśnej, po drugiej stronie zapory wodnej. Uczestników jej ostrzegano, pełno zresztą na brzegu odpowiednich tablic, że kąpiel w tym miejscu jest zakazana. Woda tutaj głęboka na 8, 10 metrów. Akwen niestrzeżony. Gdy jednak wódka w gre wchodzi i to w nadmiarze, na nic zdają się ostrzeżenia oraz tablice zakazujące kąpeli. Znika bez śladu zdrowy rozsądek. Wszak każdy dorosły człowiek wie, że kąpiel bezpośrednio po obiedzie, to lekko-myślność. A kąpiel po alkoholowej libacji, to niemal samobójstwo.

O tych oczywistych sprawach zapomnieli jeden z uczestników wycieczki Stanisław T. lat 24, operator urządzeń w Wydz. K-1. Młody był, odważny, myślał, że po prostu chciał zaimponować towarzystwu, z którym był na wycieczce. Wszedł do

wody i popłynął na drugi brzeg zatoczki. Tam chwilę odpoczął i zaczął wracać. Kilka metrów od brzegu, tuż tuż od czekających go osób, poszedł nagle pod wodę. Pojawił się tylko raz, krzyknął. A potem już znikł na dobre w topieli i więcej nikt go już nie zobaczył.

### PALĄCY WSTYD

Tragedia nad jeziorem rozegrała się tak błyskawicznie, że na wszelki ratunek było za późno. Podejmowano różne próby, wchodziło do wody. Pomocy udzielili też ludzie z załógówki. Przybyła Milicja Wodna, prokurator, karetka pogotowia. Do akcji wkroczyli pietwonurkowie. „Przeczyszczenie” wodnego akwenu na nic się jednak nie zdało, ton tutaj 10-metrowa, zapora — blisko. Kilka dni akcji też nie przyniosło rezultatu. Jeszcze we wtorek, gdy pisał ten artykuł, nie znaleziono zwłok. Wypłynęły dopiero w środę.

Pijane bractwo na brzegu chyba nie od razu zdało sobie sprawę z rozmiarów tragedii. Tych co otrzeźwiali palili zapewne wstyd, nęka on ich do dzisiaj. Długo chyba nie opuści wszystkich uczestników wycieczki zmiata „B” z wydziałów K-1 i K-3. Wstyd za postawę, która w konsekwencji doprowadziła do bolesnej, tragicznej i zupełnie bezsensownej śmierci młodego człowieka, współtwarzysza pracy, kolegi.

Stanisław T. pracował w hucie od listopada 1973 roku. Mieszkał w hotelu nr 48 w os. Stalowym. Rozmawiałem z hotelową i kierownikiem Wydz. Przygot. Węgla inż. Leszkiem Wajdą. Powiedzieli krótko: „Dobry, zdyscyplinowany pracownik. Grzeczny, kulturalny człowiek. Ani w pracy, ani w hotelu, nie było z nim kłopotu...”

### DWA PYTANIA

Wyobrażam sobie jak ciężka była misja aktywu ZK powiadomienia rodziców Stanisława T. o wypadku. Domek — biedny i pochylony, na uboczu wsi. Ojciec tylko co wrócił ze szpitala, chory na żołądek. Matka podniosła płacz, nie potrafiła sobie znaleźć miejsca po tragicznej wieści. A brat pracujący w „Elektromontażu”, pojechał nad jezioro dopytywać się i pomagać w poszukiwaniu zwłok, w wydzieraniu jezioru jego ponurej tajemnicy.

Nie więcej już nie napiszę o wypadku, postawię tylko dwa pytania: czy ta tragedia musiała się wydarzyć? Czy tolerować będziemy nadal wódkę na wycieczkach?

JERZY DANIEK

## Jak wykonujemy plan?

### TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 3 BM. WŁ.

	proc. planu
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	101
wyroby zasadowe	101
Zakład Koksochemiczny	
koks ogólny	96
koks wielkopiecowy	98
Zakład Surówcowy	
aglomerat ze Spiekalni nr 1	104
aglomerat ze Spiekalni nr 2	104
surówka	96
Zakład Stalowniczy	
stal ogólna	102
stal martenowska	99
stal konwertorowa	105
stal elektryczna	
wlewnice i osprzet	77
Zakład Walcowniczy Żimne Blachy	
blacha czarna	100
blacha ocynkowana	145
blacha ocynowa, ogniowo	232
i elektrolitycznie	89
blacha karoseryjna	86
Zakład Przetw. Hut. Bochnia	
profile gięte	137
Walcownia Wstępne	
kęsiska	105
kęsy	147
Walcownia Slabing	
slaby	113
Walcownia Gorąca Blachy	
blacha	77
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	30
Walcownia Drobną	
profile drobne	103
walcówka	81
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	104

**DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** osiągnęli już w pierwszych dniach sierpnia zalogi obu Aglomerowni. Wykonali plan z nadwyżką ok. 1,5 tys. ton spieku. Rytmicznie pracuje załoga Stalowni Konwertorowej, uzyskała ona prawie tysiąc ton nadwyżki. Dobrze wypadł start załóg Walcowni Wstępnych, dodatkowa produkcja kęsisk wyniosła ok. 800 ton, kęsów — ok. 3,5 tys. ton, słabów — ok. 2,5 tys. ton.





# SPORT



# SPORT

## Ostre strzelanie piłkarzy Hutnika

Obserwujący sobotni mecz piłkarski Hutnik — Metal Tarnów kibice nowohucy mieli dużo powodów do radości. Już w drugiej minucie spotkania Maciejewski strzelił pierwszą bramkę dla Hutnika, a w szóstej minucie Bławat podwyższył wynik spotkania na 2:0. Zanosilo się na pogrom

gości. I rzeczywiście w 32 minucie Maciejewski strzelił ponownie do bramki Metalu, a na 2 minuty przed końcem pierwszej połowy Stój po raz czwarty ułokował piłkę w siatce tarnowian.

Po przerwie było nieco gorzej, ponieważ goście częściowo zdołali odrobić straty,

strzelając hutnikom trzy gole. Zbyt jednak często tarnowian ponosili nerwy. Sędzia Miś z Żywca podyktował w 68 minucie rzut karny dla Hutnika i egzekwujący go Gładysiek nie zmarnował szansy, podwyższając wynik na rzecz swej drużyny. W 71 minucie na listę strzelców wpisał się Krupa, który strzelił szóstą bramkę dla Hutnika. Ostateczny wynik meczu brzmiał 6:3 (4:0).

Dzięki tej wygranej Hutnik wyszedł ponownie na szczyty tabeli klasy okręgowej, mając 6 punktów. W sumie rozegrał dobry mecz. Na przyszłość jednak napastnicy Hutnika powinni zwrócić większą uwagę na celność i skuteczność strzałów, która zawodziła w drugiej połowie spotkania, mimo iż hutnicy przeprowadzili wiele ładnych akcji ofensywnych.

Na spotkanie Hutnik — Metal przyszło 3 tysiące widzów. (RD)

### TENISIŚCI STOŁOWI MZKS „Wanda”...

...brali udział w dwóch imprezach sportowych, gdzie odnieśli sukcesy indywidualne i drużynowe.

Pierwsza impreza to: I Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny we Wrocławiu, w którym startowało 391 zawodników w tym 159 juniorów. Oto wyniki:

Młodzieźci: 1. Małgorzata Marek — MZKS „Wanda”, 21. Lidia Knitter — MZKS „Wanda”, 49. Alicja Put — MZKS „Wanda”, Juniorki: 3. Jolanta Szatko — MZKS „Wanda”, 5. Małgorzata Marek — MZKS „Wanda”, Juniorzy: 8. Leszek Goliński — MZKS „Wanda”.

Drugą imprezą, którą zorganizował dorocznym zwycięzcy Klub Sportowy „Wanda”, był: Międzynarodowy Turniej w tenisie stołowym o „Złota Kielnia” w dniu 27 sierpnia br.

W klasyfikacji indywidualnej wśród kobiet zwyciężyła J. Szatko (Wanda) przed Jeresi (Miskolc) i Krivonową (Bohumin Ostrawa), a wśród mężczyzn Lasonci przed Szabo (oba Miskolc) i H. Jancukowiczem (Wanda). W klasyfikacji zespołowej wśród kobiet zwyciężyła Wanda, a w dalszej kolejności zajęli miejsca Miskolc i Bohumin. Wśród mężczyzn triumfował zespół z Bohumina przed Miskolc i Wandą.

HENRYK TRACZ

## Gościmy uczestników Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych

Tego roku gospodarzem Wojewódzkiej Spartakiady Związków Zawodowych jest najmłodsza dzielnica Krakowa — Nowa Huta. Zawody odbędą się w sobotę 13 oraz w niedzielę 14 września na terenie obiektów sportowych KS Hutnik. Udział w Spartakiadzie biorą reprezentacje poszczególnych dzielnic i miast Krakowskiego Województwa Miejskiego, m. in. Krowodrzy, Śródmieścia, Nowej Huty, Podgórze, Huty im. Lenina, Niepołomic, Myślenic, Dobczy, Gdowa, Skawiny Wieliczki i Krzeszowice. Huta im. Lenina — zwycięzca ubiegłorocznej Wojewódzkiej Spartakiady Zw. Zawodowych w Rabce, wystawia po dwie drużyny w każdej konkurencji.

W sobotę 13 września odbędzie się turniej piłki siatkowej kobiet i mężczyzn, a w niedzielę — pozostałe konkurencje. Są to: rzutki do tarczy, przeciąganie liny, podnoszenie ciężarków, sztafeta kombinowana, zgadywanka terenowa, kometa, trójbój lekkoatletyczny, tenis stołowy.

Do programu Spartakiady zostaje wprowadzony po raz pierwszy również Wojewódzki Bieg Przelajowy o Puchar Redakcji „Głosu Pracy”, w którym udział biorą reprezentacje dzielnic i miast Krakowskiego Województwa Miejskiego. Bieg odbędzie się 13 września

o godz. 15 na stadionie KS Hutnik na Suchych Stawach. Dystans w zależności od wieku zawodniczek i zawodników, od 1.000 do 8.000 metrów. Reprezentacje składają się z dowolnej ilości uczestników, do punktacji zalicza się wyniki najlepszych dwóch zawodników.

Oto ramowy program Spartakiady.

13 bm. o godz. 14.30 losowanie turnieju piłki siatkowej kobiet i mężczyzn (sala sportowa KS Hutnik). O godz. 15 rozpoczęcie turnieju. W tym samym czasie odbędzie się bieg przelajowy.

14 bm. w godz. 8.30—9.00 zbiórka uczestników zawodów przed halą sportową KS Hutnik. Godz. 9.00 — uroczyste otwarcie Spartakiady, defilada uczestników. Godz. 9.30 — dalszy ciąg turnieju piłki siatkowej, półfinały i finały. Godz. 10.00 — turniej kometek i tenisa stołowego. Godz. 10.30 — trójbój lekkoatletyczny i rzutki do tarcz. Godz. 11.00 — podnoszenie ciężarków. Godz. 12.00 — sztafeta kombinowana i zgadywanka terenowa. Godz. 13.00 — przeciąganie liny. Godz. 15.30 — zawody piłki nożnej kobiet Myślenice — Kraków.

Zakończenie Spartakiady — około godz. 17. (jd)

## „PUCHAR”

Gdy przyjechałem do Bartkowej oprócz słońca powitał mnie wielki napis: „Witajcie w Ośrodku Sportowo-Wypoczynkowym HiL. Już pierwsze spojrzenie wyzwoliło szaloną radość. Od pomostu co chwile odumywał jacht żaglowy, po wodzie pędziły między bojami ślizgacze... Kilka motorówek holowało wodnych narciarzy, a na dużą łódź motorową wsiadali ostatni pasażerowie udający się na przejażdżkę do Rożnowa. W recepcji po załatwieniu formalności związanym z zakwaterowaniem i zaprowiantowaniem poinformowano, że mogę tu uprawiać wszystkie możliwe sporty wodne, że sprzęt jest do mojej dyspozycji (jego koszt wliczony jest w skierowanie na wczasy) a instruktorzy — studenci krakowskiej AWF odbywający tu praktyki wakacyjne na pewno w krótkim czasie nauczą mnie jeździć na nartach wodnych i utajemniczą w sztuce pletwonurkowania. Jeśli zechcę mogę potem zdać egzamin przed urzędującą tu Komisją Sportową i otrzymać uprawnienia samodzielnego prowadzenia próbnego pływającego po wodach śródlądowych.

Co za frajda! Taka gratka rzadko się trafia. Pływałem, ślizgałem się, nurkowałem i nawet próbowałem łowić ryby. Wieczorami w grupkach kolegów, żywo i z humorem kome-

towaliśmy swoje wyczyny zarzucając instruktorów wszelkimi możliwymi pytaniami, jeden na drugiego ostrzałem się na końcówce zawody o puchar kierownika ośrodka. A potem ocknąłem się... Zbudził mnie „tupot białych mew o pokład...” — jak śpiewa Wojciech Młynarski.

Wieczorek zapoznawczy był udany... Na sąsiednim łóżku trzeźwiał Staszek. Zwiłkłem się z betonu, ochlapałem wodą i powlokłem do stołówki. Na dworze już baraszkowały dzieci, wesołe i wypoczęte (nie uczestniczyły w wieczorku zapoznawczym). Przelknąłem jakoś zaplanowany na to rano talerz mlecznej zupy zastanawiając się, czy w bufecie o tej porze dostaną piwo (choć jedną butelkę!). Ludzi na śniadaniu było mało — twarze zmęczone i zgnębione. Pogoda nie specjalna, co tu robić przez cały dzień... Z opresji wyratował mnie Włodek. Mrugnął porozumiewawczo. Chodź! Z szafy wyjął jedną z półlitrowek. — „Widzę cię” — powiedział, wznosząc w górę szklankę przeznaczoną do mycia zębów. „Ciesz się żeś nie oślepił” — odpowiedziałem żeby nie myślał, że jestem źle wychowany!

Pierwsze to było takie wspaniałe marzenie sennie. Drugie niestety przeżyłem — autentycznie.

PS. Ze względów zdrowotnych imiona są fikcyjne.



Nowohucka jesień 1975

## Spotkania nad Zalewem

Koncerty muzyczne i imprezy estradowe: oto co ofiarowują mieszkańcom Nowej Huty w miesiącu wrześniu nowohuckie zakłady pracy w czasie spotkań nad Zalewem.

Pierwsza impreza odbyła się 31 sierpnia o godz. 16, a jej gospodarzem był Zakład Re-

montów Hutniczych. Niestety, reprezentował go jedynie zespół instrumentalny, co statutowo nie mogło wypełnić całego programu imprezy. Uratowały ją zespoły ZDK HiL „Sofinetki” oraz zespół aktor-deonistów.

Czekamy na dalsze imprezy

z cyklu „Spotkania nad Zalewem”. 6 września o godz. 17 i 7 września o godz. 16 wystąpią zespoły muzyczne Młodzieżowych Domów Kultury. Natomiast 13 września o godz. 17 oraz 14 września o godz. 12 zaprezentuje swój program Zakładowy Dom Kultury Huty im. Lenina.

O dalszych imprezach będziemy informować sukcesywnie. Zapraszamy i życzymy przyjemnej zabawy. (RD)

Fot. O. Hutnicki



## POCZTÓWKA Z GRECJI

### W Koryncie

Na płaskiej wyżynie u stóp stromej skalistej góry Akrokorinthos leżą ruiny największego i najwspanialszego ongiś miasta Grecji antycznej, Koryntu.

Miał go założyć półtora tysiąca lat temu sławny Syzyf. Mimo bogactw jakie posiadał, napadał on na podróżnych i obrabowywał ich. Dopuszczony do uczty na Olimpie, zaczął ludzdom zdradzać tajemnice bogów. Gdy Syzyf umierał zakazał urządzenia sobie pogrzebu. W podziemiach uprosił Hadesa, aby pozwolił mu wrócić na krótki czas, aby mógł upomnieć się o należne mu obrzędy pogrzebowe. Nie dotrzymał jednak przyrzeczenia i nadal żył na ziemi. Tak dożył późnego wieku, aż Hermes zwałił go do krainy cieni. Wtedy bogowie skazali Syzyfa, aby toczył wiecznie kamień.

Ale założone przez niego miasto rozwinęło się wkrótce niebywale i liczyło 300 tys. mieszkańców, tj. więcej niż Ateny. Trzy jego boki były obwarowane, czwarty przylegał do skały, na której szczycie zbudowano twierdzę najsilniejszą na całym Peloponezie. Rynek miasta zdobny był wspaniałymi gmachami. Kwitła tu sztuka: wyrabiano słynne wazy, posągi i kobierce, działali sławni malarze, muzycy i poeci. Jednocześnie Korynt był wielkim targowiskiem świata antycznego. Przybywali tu kupcy libijscy, egipcscy, syryjscy, fenicy, kartagińscy z Syrakuz i Tessalii. Koryntczycy pierwsi w Grecji zastosowali cła. Zbudowali potężne trójrzędowe, na których toczyli zwycięskie bitwy morskie. Na mieszkańców Koryntu pracowało 400 tys. niewolników.

Ale jednocześnie kwitła tu rozpasy. Sławne córki Koryntu tzw. hierodule, dorodne niewolnice kupczyły swymi wdziękami przy każdej świątyni. W samej świątyni Kraneion było ich wedle Strabona tysiąc. Poza tym Koryntianie byli zarozumiali i lubowali się w pijaństwie.

W 146 r. p.n.e. wódz rzymski Lucius Mummius zniszczył Korynt. I miasto nigdy już więcej nie wróciło do swej świetności. Obecnie Stary Korynt, znajdujący się na tym miejscu jest niewielką mierną wioską i liczy niewiele ponad tysiąc mieszkańców. O 6 kilometrów dalej leży Nowy Korynt, zamieszkały przez 30 tys. mieszkańców. Tam można oglądać Kanał Koryński, który z Peloponezu uczynił wyspę.

RYSZARD DZIESZYŃSKI

## tu PTTK HiL



sady orientacji w terenie, z kompasem w rękę i mapą, powinny być znane wszystkim turystom wyruszającym na szlak. W górach — wiadomo — warunki atmosferyczne zmieniają się błyskawicznie. Pochodzi się czasem w najniebezpieczniejszą pogodę, a wraca — w potokach deszczu, we mgle lub śnieżnej szarudze.

Gdyby nie znajomość zasad marszu na azykut, łatwość orientacji w terenie, kto wie jak mogłaby się skończyć niejedna tego rodzaju „przygoda”. Gdzie i jak szkolić się w posługiwaniu mapą i busolą? Gdzie pogłębiać uzyskaną już umiejętność? Właśnie na tego rodzaju zawodach. Uznaniem zatem dla działaczy KPT którzy nie szczędzą wysiłku zorganizowali w Niepołomicach 31 sierpnia, szóste już Zawody na Orientację.

Udział w imprezie tej wzięło 78 osób, ale — niestety — bardzo mało z Huty im. Lenina. Reprezentacja naszego kombinatu liczyła zaledwie... 10 osób. Nie dopisała też tym razem pod względem frekwencji dzielnica Nowa Huta — a więc młodzież harcerska i szkolna. Nie rozumiejąc zupełnie dlatego w tak interesujących zawodach nie uczestniczą młodzi hutnicy — uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej HiL? Dlaczego nie interesują one zupełnie członków OHP pracujących w hucie? Czyżby nie miał się kto zająć

## Znajomość orientacji w terenie — konieczna dla turystów

w tych jednostkach turystyka, podsunąć młodzieży zdrową i jakże pożyteczną formę wypoczynku.

Zabrakło w zawodach naszych pracowników, a jednocześnie zjechali do Niepołomic uczestnicy zawodów z dalekich regionów kraju, m. in. z Warszawy, Lublina, Zabrza. Tam interesują się marszem na azykut, korzystają z oferty uczestnictwa, u nas — jak widać — nie za bardzo. Stan ten trzeba zmienić, a nie jak ktoś niestudnie sugerował — zaprzestać organizowania zawodów.

Szóste zawody „Kompas-75” przebiegały przy ładnej, słonecznej pogodzie. Były dobrze zorganizowane, a teren Puszczy Niepołomickiej wprost idealnie nadaje się do ich przeprowadzania. Wszyscy uczestnicy byli więc zadowoleni, zapowiadali swój udział w kolejnej tego rodzaju imprezie, za rok.

Oto wyniki. W konkurencji sportowej zwyciężyli: Ryszard Janowski, Paweł Tryk i Jarosław Chmielewski, wszyscy z Warszawy. W konkurencji żeńskiej I miejsce zajęła drużyna w składzie: Ewa Wiśnik, Ewa Olszańska, Anna Chabrowska (Lublin). Drugie i trzecie miejsca zajęły również drużyny z Lublina. W konkurencji męskiej, mieszanej triumfowała drużyna z Huty im. Lenina w składzie: Ryszard Jakubowski, Edward Jaga i Henryk Sepoch. Drugie i trzecie miejsce zajęły drużyny z Lublina. W konkurencji młodzieżowej najlepsze wyniki osiągnęły drużyny z HiL, w składzie: I — Andrzej Mamul i Krzysztof Kruk oraz II — Jacek Mamul i Janusz Ordyś.

Zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymali ładne, stylizowane medale oraz nagrody rzeczowe. Puchar prze-

chodni za najliczniejszy udział w zawodach zdobyli turyści z Lublina.

Za sprawne przeprowadzenie imprezy podziękowania należą się całemu aktywowi KTP, a szczególnie kolegom Bieleckiemu, Duchowi, Czaplickiemu, Krukowi, Lorkowi, Plewie i Mańczykowi. Z pomocą pospieszyli też członkowie KMT „Dymarki”, którzy obsadzili punkty kontrolne zawodów.

### PRACOWALI SPOŁECZNIE W KONINKACH

W ub. tygodniu pracowali społecznie przy budowie wyciągu krzesełkowego w Koninkach 90 osób. Były to ekipy: ZS-1 i W-1, członkowie Klubu Narciarskiego oraz indywidualni turyści. W dniach wolnych od pracy (wynikających z ruchu 4-brygadowego), a także w niedzielę, przyczynili się swą pracą przy robotach ziemnych do budowy tej ważnej inwestycji. Duże za to podziękowanie!

### SIÓDMA TRASA RAJDU PIESZEGO NA RATY

W dniu 14 września nastąpi wyjazd uczestników Rajdu Pieszego na Raty, który odbywa się na terenie Szlaku „Orlich Gniazd”, na trasę nr 7. Długość jej wynosi ok. 20 km.

### RAJDY I ZŁOTY WYDZIAŁOWE

W najbliższą sobotę i niedzielę wyruszają na trasy rajdowe pracownicy aż trzech jednostek organizacyjnych huty: ZK (w Gór Świętokrzyskich), TM (w Beskid Śląski) i Zakładu PT (w Beskid Żywiecki).

Jerzy Danek





## Aktywni nie tylko w produkcji

— „Zaczęło się w kwietniu... — mówi ZENOBUSZ SOL-TYS przewodniczący ZZ ZMS w Zakładzie Koksochemicznym. — Wtedy właśnie pierwsza grupa ZMS-owców z kół przy Wydziale K-2 podjęła się wykonania rurociągu sprężającego powietrze do baterii IX. Pracę kierowali Józef Tracz i Adam Bolanowski. Robotę zakończono w pierwszych dniach maja, a uzyskana suma 21.700 zł została przekazana Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży naszego zakładu. Dobry przykład szybko podzielał. Posypały się dalsze zgłoszenia do pracy na konto FASM-u. W dniach 22-29 sierpnia ZMS-owcy z kół przy Wydziale K-6 wykonali rurociąg kondensatu na wydziale K-3. Wartość czynu wyniosła ok. 4 tys. złotych. Tutaj szczególnie aktywny okazał się Jerzy Lapiński — przewodniczący kół, który jak mógł zachęcał kolegów do działania i kierował całą pracą. Od 25 sierpnia rozpoczęły z kolei pracę członkowie kół ZMS przy Komórkach Techniczno-Elektrycznej. Do czynu włączyli się też młodzi pracownicy niezrzeszeni w organizacji. Pracę sprężyscie pokierował Janusz Nowak. Wykonali oni zasilanie elektryczne do budynku malarni KTE i instalację do gniazd garaży K-8. Wartość wykonanych prac: 9 tysięcy złotych”.

Tem rejestr prac wykonywanych przez młodzież Zakładu Koksochemicznego to jakby wizytówka jej aktywności społecznej, wymierzana nie ilością

odbytych zebrań, ale konkretnymi złotówkami. Akcja ta jest szczególnie cenna, ponieważ ma ona miejsce w miesiącach letnich, kiedy to często załogi przebywają na urlopie. A przecież pewne prace muszą być wykonane w terminie. ZMS-owcy z powodzeniem zastępują nieobecnych...

W Zakładzie Koksochemicznym do ZMS należy 310 członków. Co drugi młody człowiek jest w organizacji. ZMS-owcy starają się zresztą wciągać do swej działalności również niezrzeszonych, czego dowodem jest chociażby ich udział w pracach na rzecz FASM-u, a także uczestnictwo we współzawodnictwie indywidualnym na wydziale K-8. Przy okazji godzi się przypomnieć, że w tym współzawodnictwie za I półrocze pierwsze miejsce zdobył Ryszard Raica, drugie — Bogusław Zych, a trzecie — Stanisław Stasiowski.

W I półroczu ZMS-owcy przepracowali 2.138 roboczogodzin w ramach czynów społecznych. Obecnie myślą się o powołaniu ZMS-owskich brygad VII Zjazdu, które dla uczczenia tego doniosłego w życiu naszego narodu wydarzenia podejmą zobowiązania produkcyjne. W brygadach tych będzie pracowało ok. 60 członków ZMS.

ZMS-owcy z ZK są aktywni nie tylko w działalności produkcyjnej. Lubią także aktywnie wypoczywać. Przykładem tego jest organizowana corocz-

nie przy współudziale ZMS Spartakiada międzywydziałowa, a także rajdy turystyczne. Od ośmiu lat w Dniu Zwycięstwa członkowie ZMS wspólnie ze ZBoWiD-owcami udają się do Dubia koło Rudawy, miejsca gdzie znajdują się groby żołnierzy radzieckich. ZMS-owcy składają hołd bohaterom, a potem przy ognisku słuchają wspomnień byłych żołnierzy — pracowników ZK. Wkrótce ZMS-owcy z Koksochemii ruszą na Rajd Koksochemików do Słupi w woj. kieleckim, aby zapoznać się z zabawkami naszego hutnictwa.

**RYSZARD DZIESZYŃSKI**

### Zapisy do zespołów amatorskich

Centrum Kulturalne Spółdzielni Mieszkaniowej Hutników. Kościuszkowskie 5, przyjmują zapisy do zespołów amatorskich artystycznych (wokalnych, recytatorskich, rytmicznych, estradowych i muzycznych) codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 17. Przesłuchania odbędą się 30 września o godz. 17.

### Hotel nr 21 w krajowej czołówce

## Serdeczne gratulacje!

Prasa poinformowała ostatnio o zakończeniu konkursu organizowanego wspólnie przez „Trybunę Ludu”, TKKF, CRZZ i ZG ZMS na najlepszy hotel robotniczy. Mito nam doniosło, że w ścisłej czołówce, bo na piątym miejscu znalazł się nasz hutniczy hotel nr 21 we Wzgórzu Krzeszawickich.

O relację na temat samego konkursu, jego finałów rozegranych w Warszawie podczas święta Trybuny — poprosiliśmy przewodniczącego Centralnego Samorządu Hotelu HIL — Jana Kłosa.

Na szczeblu wojewódzkim mieliśmy niezłą konkurencję — 70 reprezentacji hotelowych. Na dziesięć pierwszych miejsc uzyskaliśmy aż sześć. Gdyby policzyć rywalów z całego kraju — to byłoby ich ponad 650-ciu. A my znaleźliśmy się na piątym miejscu na jedenaście najlepszych reprezentacji. Zresztą nie był to nasz pierwszy start w konkursie, organizowanym już od lat trzech. W zeszłym roku też zdobyliśmy piąte miejsce, ale na ośm reprezentacji.

— Hote nr 21 jest zamieszkiwany przez junaków z OHP hutniczego OHP. Czemu przypisać ich sukces, młodych przeciw hotelowiczów, w porównaniu z pozostałymi mieszkańcami?

— Znaczna większość warunków konkursu dotyczyła usportowienia mieszkańców. A nasi OHP-owcy tłumnie zdobywali podstawowe odznaki sportowe, masowo uczestnicząc w najrozmaitszych zawodach. Ale liczyło się również uspołecznienie mieszkańców. A junacy nie mają konkurentów np. w honorowym krwiodawstwie. Mają oni również na swym koncie czynu społeczne na rzecz dzielnicy, no i oczywiście kombinatu. Nie od rzeczy będzie wspomnieć o zaangażowaniu pracy kadry hufca. Zresztą komendant JANEK POGODA miał tym łatwiejsze zadanie, że dość długo był moim poprzednikiem i prowadził prace centralnego samorządu.

— Barwy hutniczych hoteli reprezentowali w Warszawie: Tadeusz Boba, Bogdan Szalowski, Jerzy Wróbel, Ryszard Potoczny i Stefan Krzemieński. Na stadionie X-lecia rozegrano wiele różnorodnych konkurencji: bieg na zdrowie, poknięcie kula, podnoszenie



Niegdyś występowały w niebieskich, plisowanych spódniczkach, białych bluzkach i niebieskich podkolanówkach, a dzisiaj... proszę, proszę — czy nie wyglądają jak malowane?

## „Margaretki” — śpiewające kwiatki

Na palcach jednej ręki można policzyć w Nowej Hucie amatorskie zespoły wokalne — i nie tylko wokalne — które poszczycić się mogą dziesięcioletnią nieprzerwaną działalnością. W ich poczet zaliczamy Dziewczyce Zespołu Wokalny „Margaretki” Zakładowego Domu Kultury Huty im. Lenina.

Narodził się we wrześniu 1965 roku. Inicjatorami i założycielami zespołu byli: Katarzyna Florek i Andrzej Dudkiewicz. Przebogata kronika zespołu jubila tak oto opisuje wydarzenia z tamtego okresu: „Zgłaszające się do zespołu dziewczynki były mało rozpiewane

(czytaj: nie umiejące śpiewać) i mało muzyczne (czytaj: nie mające pojęcia o nutach, gammach, oktavach itd.). Przyjmowano je bez żadnej selekcji — takowa następowała samoistnie w trakcie żmudnej nauki. Przy ustalaniu pierwszego repertuaru w ruch poszły popularne piosenki radzieckie — melodyjne i łatwe do nauczania. Wykonywano je uniesioną i z bardzo prostym podkładem muzycznym”.

Tak było 10 lat temu. A dzisiaj? Dzisiaj przede wszystkim najbardziej rzuca się w oczy to, że członkiniami zespołu są już nie dziewczynki, a dorosłe pan-ny. A jak śpiewają!

Ala powróćmy jeszcze na chwilę do tekstu kroniki: „Premierową imprezą był udział w przeglądzie zespołów artystycznych, jaki odbył się z początkiem 1966 r. w sali teatralnej budynku „S”. Dziewczynki wystąpiły w niebieskich plisowanych spódniczkach, białych bluzkach i niebieskich podkolanówkach. Wyglądały znakomicie, ale ich wykonawstwo piosenek nie było najwyższego lotu”.

No tak. Początki zawsze są ubogie w sukcesy, a manna sama z nieba nie spada. Wiedzieli o tym dobrze instruktorzy prowadzący zespół, Katarzyna Florek i Andrzej Dudkiewicz. Zaczęły dowiadywać się też tej odwiecznej prawdy również ich podopieczne — z tym, że jedne uczyniły sobie z niej drogowskaz w przyszłość, inne natomiast po prostu wyczołgały się z zespołu.

W 1966 roku „Margaretki” uczestniczyły jeszcze w trzech najważniejszych imprezach. Były to: występy z okazji nowohuckich „Dni Młodości”, przegląd dziecięcych zespołów artystycz-

nych na szczeblu dzielnicy oraz przegląd zespołów ZDK HIL i zespołów regionalnych w Niepołomicach. Lata 1967 oraz 1968 przeszły pod znakiem nie występów, lecz wyjątkowej pracy. „Zainwestowany” w tych latach wysiłek zaczął procentować już w roku 1969. Z kroniki dowiadujemy się, że zespół występował w radiowym programie „Mikrofon dla wszystkich”, nagrywał swój repertuar w Polskim Radiu dla Polonii zagranicznej, występował w finale konkursu wiedzy o Krakowie, zorganizowanym w Teatrze „Groteska”, brał udział w programie telewizyjnym pt. „Dla każdego coś miłego”.

Pasmo sukcesów ciągnie się przez następne lata aż do dzisiaj. Wymienię spośród nich przynajmniej kilka. Występ w katowickiej TV w ogólnopolskiej audycji pt. „Bawcie się razem z nami”, występy w różnych miastach NRD z okazji Dni Kultury Polskiej, udział w finale Festiwalu Kulturalnego Zw. Zaw. w Tangowie, udział w Festiwalu w Kołobrzegu oraz w IV Bieszczadzkim Festiwalu, występy w Bulgarii, a także ponownie w TV w Katowicach w audycji dla hutników w całej Polsce, koncertował w Białymostku, Piwnicznej, Złotej Górze itd., itd.

„Margaretki” posiadają też bogate konto nagród, odznaczeń i wyróżnień. Nie wymieniamy ich po imieniu, bo brak na to miejsca. Będzie można dowiedzieć się o nich na koncercie galowym, jaki zapewne zostanie zorganizowany przez ZDK HIL z okazji jubileuszu popularnych „Margaretek”, którym ze swej strony już dzisiaj życzymy dalszych sukcesów!

**OKTAWIAN HUTNICKI**

## „Gotowi do obrony Ojczyzny”

Bieżący rok pracy harcerskiej nowohuckiego Hufca ZHP im. ZMP przebiegać będzie pod hasłem „Gotowi do obrony Ojczyzny”. Ta kampania programowa Hufca ZHP realizowana będzie zgodnie z Uchwałą V Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Hufca. Uchwała ta zakładała na rok harcerski 1975/1976 zwrócenie szczególnej uwagi na zapoznanie młodzieży harcerskiej ze sprawami obronności kraju.

Przyjęcie na br. wiodącego dla nowohuckiego Hufca ZHP programu pn. „Gotowi do obrony Ojczyzny” jest wyrazem patriotyzmu, uznania i przywiązania młodzieży harcerskiej do Ludowego Wojska Polskiego, wyrazem jej zainteresowania problematyką sprawności obronnej oraz chęci uzyskania pełnej sprawności fizycznej. Poprzez realizację tej kampanii programowej, nowohucki Hufiec ZHP pragnie podnieść dyscyplinę wśród swych członków, zwrócić ich uwagę na honor członka ZHP, na ich postawę etycznie-moralną i patriotyczną. Pragnie wpoić swym członkom zasady właściwego zachowania się wobec hymnu, sztandaru i przełożonych; rozbudzić prawidłowe reakcje na krzywdę ludzką i chęć niesienia pomocy każdemu, kto tej pomocy potrzebuje. Również pragnie podkreślić sprawę przestrzegania regulaminowego noszenia mundurku harcerskiego i instruktorskiego, znaczenia musztry, która ma duży wpływ na wewnętrzną dyscyplinę.

Zadania kampanii „Gotowi do obrony Ojczyzny” realizowane są już od samego początku roku harcerskiego 1975/76, a poprzedzone były naradą szkoleniową kadry instruktorskiej i komendy Hufca.

W ramach tej kampanii zuchy realizować będą dowolny cykl sprawnościowy, według wyboru z następujących sprawności: „Pancerny”, „Wopista” lub „Kościuszkowiec”.

Harcersze ze szkół podstawowych zdobywają Błękitną Odznakę Sprawności Obronnej, zwiędzą Klub ZBoWiD oraz specjalistyczny klub LOK. Zorganizują spotkania z weteranami walk i obecnymi żołnierzami. Zwiędzą Muzeum Lotnictwa i jedną z pobliskich Jednostek Wojskowych.

Harcersze z drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej (ze szkół ponadpodstawowych) przygotowują i przeprowadzają manewry techniczno-obronne, zwiędzą Jednostkę Wojskową oraz organizują spotkanie, kominek lub ognisko wspólne z żołnierzami. Zapoznają się również z warunkami przyjęć i nauki w szkołach wojskowych.

Dla całej młodzieży szkolnej (a więc także niezorganizowanej) szczerzy harcerskie ogłoszą i przeprowadzą różne konkursy. Między innymi zorganizowane zostaną następujące konkursy: rysunkowy oraz fotogazetkowy o tematyce Ludowego Wojska Polskiego. Na zasadzie telewizyjnego Klubu Śmiałych organizują i przeprowadzają biegi sprawnościowe. Zainicjują spotkania hobbystów interesujących się szeroką tematyką wojskową. Urządzą kąciki samoobrony, wystawy prac konkursowych oraz będą organizatorami Dnia Wojska Polskiego w szkołach.

Realizacja tego poważnego programu działania Hufca wymagać będzie od kadry instruktorskiej i wszystkich członków ZHP poważnego wysiłku organizatorskiego. Należy jednak mieć pewność, że program ten zostanie w pełni zrealizowany, a nowohucka młodzież harcerska w bieżącym roku podniesie wyraźnie poziom własnej wiedzy o obronności kraju oraz oświeci sprawność potrzebną do obrony Ludowej Ojczyzny.

**J. SAJBOTH**

## Stalownicy — turyści

W ostatnią środę sierpnia odbyła się tradycyjnie już czwarta wycieczka organizowana jak i poprzednie pod hasłem „W nieznane”. Tym razem udaliśmy się w kierunku Doliny Będkowskiej. Jest to już czwarta dolina podkrakowska, w której regenerowaliśmy nadwątłone intensywną pracą sily.

Po dojeździe do Brzezinki, grupa, którą jak zwykle dowodził Marek Wolak, udala się ze śpiwami na ustach na 8-kilometrową trasę, którą pokonała w rekordowym tempie... 2 godzin!

Już o zmroku rozpaliliśmy ognisko, w świetle którego odbywały się liczne jak zawsze konkursy. Największym powodzeniem cieszył się konkurs strzelania z wiatrówki do celu, utrudniony migającym blaskiem pochodni. Był też sprawdzian sprawnościowy i kilka innych konkursów. Wygodzeni marzeniem i konkursami, z ape-

tytem zajądaliśmy kiebasę u-smażoną na ogniu.

Zakończeniem był szaleńczy taniec wokół ogniska, przy akompaniamencie trzech gitarzystów i pięćdziesięciu „piosenkarzy”, z których wszyscy byli znakomici.

Wieczorem, z pionowymi pochodniami, rozpiewani, wyruszyliśmy w kierunku Będkowskiej. Przyjechaliśmy zmęczeni i zadowoleni do Krakowa, myśląc już o następnej wycieczce.

Piąta wycieczka „w nieznane” będzie zakończeniem naszej „Akcji Lato”. Jako jubileuszowa zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie. Tym bardziej będziemy liczyć na to, że oprócz przedstawicieli RZ i KZ, którzy już świetnie bawią się z nami, tym razem nie zabraknie również naszych szefów.

**Iwona Kucharska  
Ula Maciak**

## W co się bawić?

Po pracy, po ciężkiej harówce na chleb, chcemy się zabawić. Najczęściej czynimy to kosztem, dzięki czemuj tym razem, pracy dla nas. Nazywamy ich różnie: piosenkami, kłownami, aktorami, reżyserami czy po prostu kaowcami. Szczególnie bliscy nam są ci ostatni. Spotykamy ich na naszych zakładowych wieczorach czy obozach. Żadamy od nich bardzo wiele. Oni zaś starają się dogodzić nam jak mogą. Niestety ulegają często naszym konsumpcyjnym zachciankom.

Tacy kaowcy więc dwoją się i troją, wymyślają coraz to nowe zabawy. A to skok przez ognisko, to znowu ciuciubabka, wieczorem zapoznanie, wieczorem... pożegnany. Czasami możemy spotkać wykształconego kaowca. Taki to wemnie np. książkę panów Peksy i Freya o tytule „Gry i zabawy” i dalej serwować co wymyślił dla swego turnusu. A jest w czym wybierać. Dla przykładu parę nazw zabaw: „Ślizg gasienicy”, „Kaczu chód”, „Sztafeta kapeluszy”, „Pościg węża za ogonem”.

Czasami spotkamy, choć rzadko, kaowca który stara się uaktwnić, który proponuje nietypowe formy rozrywki, działa nieszablonoowo. Niestety taki nam nie dopada. Zmusza przecież do wysiłku, a my wolimy bierność. Z czasem przychodzi zubożenie, frustracja, alienacja. A szkoda, bo jak widzieliśmy u naszych sąsiadów za miedzą, można odpoczywać nie ustając w biegu.

Trudna jest rola kaowca, to prawda, ale warto też nadać jej należną rangę i nadać o należyte miejsce. Bo ostatek efektu tej pracy widać na codzień.

**KRZYSZTOF BANASIK**



# Inauguracja nowego roku w Szkole im. J. Kusocińskiego



W dniu 1 września w szkole podst. nr 91 im. J. Kusocińskiego w os. Handlowym odbyło się ślubowanie młodzieży z klas sportowych i uczniów rozpoczynających naukę w klasach I-szych.

Na uroczystości przybyły delegacje z pocztami sztandarowymi szkół Nowej Huty. Po wysłuchaniu przemówienia ministra oświaty i wychowania, przystąpiono do uroczystego ślubowania dzieci i młodzieży. Do młodzieży i grona pedagogicznego wygłosił przemówienie, inspektor Wydziału Oświaty mgr Tadeusz Rybicki oraz Leokadia Pawlusz z KD PZPR. W uroczystości udział wzięli również z-ca naczelnika dzielnicy Nowa Huta, mgr Władysław Gofron.

W poprzednich informacjach szeroko komentowaliśmy osiągnięcia szkoły w zakresie uzyskiwanych wyników nauczania i podnoszenia na wyższy poziom dyscyplin sportowych. Dzięki tej popularyzacji i dużemu zaangażowaniu dyrekcji nastąpiło sprawne przeprowadzenie naboru do klas sportowych na rok szkolny 1975/76. W bieżącym roku do klas sportowych o profilu lekkoatletyki i piłki ręcznej zakwalifikowano 284 uczniów. Zwiększyła się obecnie liczba ucz-

niów z 755 do 850, w związku z przybyciem 52 uczniów z Łęgu.

Warto podkreślić, że na poprzedniej uroczystości tej szkoły wręczono upominki rzeczowe i dyplomy dla zdobywców I-szych miejsc na obozie letnim w Nowym Sączu. W grupie chłopców z klasy VI d I-sze miejsce zajęli: W. Og-niewski, A. Majeski, A. Słowakiewicz, M. Sł-e-czek. W grupie dziewcząt z klasy VI g I-sze miejsce zajęli: R. Strumińska, J. Midor, D. Wil-gocka, B. Polak, A. Frąs. Z klasy III d I-sze miejsca zajęli K. Bojko, A. Knop.

Wśród dziewcząt z klasy VII g najlepszymi były M. Kłosowska, B. Jaskiewicz, M. Giza, B. Świat, J. Abramowicz.

Z wypowiedzi dyrektora szkoły, mgr Gustawa Plocharza wynika, że dyrekcja szkoły i grono pedagogiczne nadal będzie pracowało nad dalszym doskonaleniem systemu dydaktyczno-wychowawczego i szkolenia sportowego. Szkoła, grono nauczycielskie i samorząd rodzicielski wysoko cenią sobie współpracę z przedstawicielami zakładu opiekuńczego, Walcowi Zajmych Blach.

KAZIMIERZ RAJCA  
Fot. OKT.

## PORADNIK



### działkowca

Wrzesień jest najodpowied-niejszym okresem do przeprowadzania prac zabezpieczających wygląd części ozdobnej działki na wiosnę przyszłego roku. Można więc już przystąpić do sadzenia cebulek kwiatowych, które umieszcza się w taki sposób, by osiągnąć jak najlepsze efekty wizualne. Sadzi się różne odmiany lilii np. Lilium regale, L. Croceum, L. tigrinum. Cebulki zależnie od ich wielkości, umieszcza się na głębokości 15-20 cm, na glebach niezbyt ciężkich, dobrze wydrainowanych, w miejscach lekko ocienionych, nie narażonych na silne promienie słoneczne. Na glebach cięższych, dobrze jest podsytać pod cebulki nieco ostrygo piasku. Nie należy dodawać zbyt żyznego kompostu, po-

nieważ może to spowodować gnienie cebulek.

Z początkiem miesiąca trzeba ukończyć sadzenie drobnych cebulek wiosennych takich jak: szafirki, cebulice, korony i krokusy i nieco później narcyzów. Cebulki narcyzów wysadza się na głębokości 15 cm, w odstę-pach co 20 cm, dodając nieco kompostu. Przypominamy również, że powinno się już zacząć wyjmować z ziemi wczesne odmiany mieczyków (brązowe w środku korzenie sygnalizują, że cebulki już dojrzały). Liście obcina się na wysokości 10 cm ponad cebulkami i następnie spala. Wrzesień jest najbardziej odpowiednim miesiącem dla przesadzania i rozdzielania wszelkich bylin, które już przekwitły. Przy podziale skracają się zarówno części nadziemne, jak i korzenie. Korzenie powinny swobodnie pomieścić się w przygotowanych dołkach. Byliny kładowe i korzeniowe po przesadzeniu, obficie się podlewa a w słoneczne dni cieniuje. W przypadku braku opadów, należy podlewać astry jesienne i chryzantemy. Zabieg ten wpłynie na obfite kwitnienie tych roślin.

## Ach, ta łacina

W przypływie złości i niezadowoloności, różnie ludzie reagują na przyczyny. Często padają mocne słowa jako argumenty... na ulicy, w tramwaju, w kolejce. Większość oswaja się z tą kwiecistą łaciną, ale co wrażliwi niekiedy łapią się za głowy! Nerwy, nerwy... Ale przecież grubiaństwo nie jest tylko sprawą „nerwów”, lecz ogólnej kultury człowieka i jego sposobu bycia. Najfatalniejszym zaś przykładem łaciny są gorszące napisy. Ostatnio w obrębie al. Róż odkryto takie przypadki. Ławki, bądź co bądź w centrum dzielnicy (o czym donosiła nam czytelnicy), „przyozdobione” są malunkami i wyrazami. Łacinników tego autoramentu godzi się nie tylko wytargać za uszy ale również zatrudnić przy porządkowaniu i sprzątnięciu miasta. Póki co bezbronne ławki czekają na dobroczynną szcztotkę i wodę.

(R)

Pierwszy dzień w szkole, ogromne przeżycie dla siedmiolatków. Niepewne spojrzenie, drżące serce — niepowtarzalna atmosfera. Dla pewności siebie niejednego pierwszoklasistę ściska w kieszeni mundurka misia lub ulubioną lalę. Kilka dni wzajemnego poznania, oglądzin szkoły, zaczyna się całkiem poważna nauka. Już pierwsza próba pisania wykazuje różny poziom sprawności manualnych, wrażliwość umysłu i samodyscypliny. Niektóre dzieci wyprzedzają szkolny kurs o kilka miesięcy, inne nadal znajdują się w okresie zabawowym i trudno jest im skon-

## Pierwszoklasista z „Elementarzem” czy z „Literami”?

centrować uwagę, i wysiedzieć w szkolnej ławie. Nielada wysiłku trzeba tak ze strony nauczyciela, jak i rodziców, by jak najszybciej wdrożyć dzieci do nauki.

Naprzeciw zmaganiom pierwszoklasistów i nauczycieli wychodzi nowy podręcznik do nauki pisania i czytania — „Litera” wraz z trzema różnorodnymi ćwiczeniami zależnie od stop-

nia przygotowania dziecka. Bo przecież do pierwszej klasy przychodzi dzieci umiające czytać i pisać, i dzieci, które tej umiejętności nie posiadają. Stary, dobry „Elementarz” jednakowo wszystkie dzieci wprowadza w nowy świat poprzez figlarnego Asa. W tym roku głównym podręcznikiem miały być „Litera” współczesniejsze zainteresowaniom dziecka. Już w wakacje trwała gorączka zakupów. Mamy mocno rozważały — gdzie i przez kogo nabyć nowe książki; bo tylko przy dobrych znajomościach i zaradności można było je kupić. W konsekwencji jedne dzieci przyszyły do szkoły z „Elementarzem”, inne z „Literami”, a jeszcze inne bez podręczników. W tych okolicznościach zwyciężył znowu poczytany „Elementarz”. Falskiemu, na którym rozpoczynali naukę rodzice i dziadkowie. Nowy system nauczania swoją drogą i wydawnictwa szkolne swoją... (R)

## W sprawie autobusu nr. 142

Mieszkańców os. Na Stoku (w większości pracowników HIL) interesują sprawy związane z kursem autobusu linii 142. Z pytaniami w tej sprawie zwrócili się do kierownika działu koordynacji eksploatacyjnej mgr Ropy.

— Panie kierowniku, jaki był cel zmiany linii 122 bis, na 142 i co przez to osiągnięto?

— Zmiana ta nastąpiła przede wszystkim na skutek wycofania całej komunikacji miejskiej linii bis. Korzyść z tego powodu osiągnęli tylko pasażerowie, z uwagi na to, że autobusy obecnej linii 142 wysyłane są regularnie na trasę, co nie zawsze miało miejsce przy 122 bis.

— Dlaczego autobusy te kursują tylko w godzinach szczytu i w dodatku tylko w dni powszednie?

— Z uwagi na małą fre-

wencję pasażerów pomiędzy godzinami szczytu, a także kierując się tym, że autobus ten służy jedynie do przewożenia pracowników kombinatu, postanowiono włączyć go do ruchu jedynie w godzinach szczytu bez niedziel i świąt. W niedziele natomiast utrzymuje się kursującą także w dni powszednie linię tramwajową — 23.

— Czy w najbliższym czasie przewiduje się poprawę komunikacji w tym rejonie dzielnicy?

— W najbliższym czasie (prawdopodobnie już w bieżącym roku) po przydzieleniu nowych wozów, zostanie uruchomiona linia pospieszna łącząca Wzgórza Krzeszawskie z centrum Krakowa. Pomimo wielkich trudności z taborem autobusowym staramy się aby komunikacja w tym rejonie była możliwie dobra.

— Dziękuję za rozmowę.

STANISŁAW PAWŁA

## KOMU MIESZKANIE?

Od ponad czterech miesięcy w osiedlu Wilkowyj, blok nr 35 stoi przez nikogo nie zajęte 3-pokojowe mieszkanie. Prawdopodobnie jest to mieszkanie funkcyjne huty, co jednak nieusprawiedliwia ani władz huty ani Urzędu Dzielnicy, by w ten sposób gospodarować mieszkaniem. Nie ma ich na tyle w naszej dzielnicy by stały puste. Jeżeli huta nie zdecydowała się do tej pory zakwaterować kogoś to niezwłocznie powinien to zrobić Urząd Dzielnicy.

Nie można się zgodzić na to żeby mieszkańcami stały wolne mieszkania...

S. BRZEZIŃSKI

## WYSTAWA EDWARDA SOLECKIEGO W OPOLU

Ostatnio miała miejsce w galerii Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy w Opolu wystawa akwarel Edwarda Soleckiego, znanego nowohuckiego plastyka-amatora, współpracownika naszej redakcji. Obrazy Soleckiego eksponowane były podczas Święta Róż,

## Konkurs fotograficzny

W ramach trwającego Międzynarodowego Roku Kobiet Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” ogłasza konkurs fotograficzny pod nazwą „Kobieta — Praca — Dom — Wypoczynek”. Do wzięcia udziału zaprasza się wszystkich mieszkańców spółdzielczych osiedli i pracowników SM „Hutnik”.

Zgłoszenia prosimy kierować do „Centrum Kulturowego” os. Kościuszkowskie 5, które to udziela szczegółowych informacji o terminie regulaminu.

(R)

## OGŁOSZENIA DROBNE

Narecz Klimek zgubił legitymację szkolną nr 39/III/74 wydaną przez Zespół Szkół Elektrycznych nr 2.

które odbywało się w Opolu w dniach od 30 sierpnia do 1 września, zorganizowane staraniem tamtejszego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Róż. (RD)

Przed rozpoczęciem kursu należy złożyć następujące dokumenty:

- 1. Zaświadczenie pracy w zawodzie
- 2. Fotografie formatu legitymacyjnego,
- 3. Ostatnie świadectwo szkolne.
- 4. Dowód opłaty taksy egzaminacyjnej 120, 130 zł.

## KALEJ-DOSKOP FILMOWY

We wrześniu w kinie „Świt” grana będzie barwna komedia produkcji USA pt. „40 karatów” w reżyserii Milтона Katselasa. Film jest drugą ekranizacją sztuki dwóch francuskich dramaturgów „Kwiat kaktusa”, a rolę Ann Stanley powierzono tym razem aktorce norweskiej Liv Ullmann, ze stałej ekipy Ingmara Bergmana.

Nowa wersja „Kwiatu kaktusa”, której partie początkowe i zakończenie rozgrywa się w Grecji, jest po prostu bezpretensjonalną komedią o miłości czterdziestoletniej kobiety i dwudziestoletniego młodzieńca.

Natomiast w „Światowidzie” tylko do 7 września możemy zobaczyć barwny i szerokoekranowy dramat sensacyjny „Britannia w niebezpieczeństwie”, reżyserowany przez znakomitego i dobrze w Polsce znanego Richarda Lestera.

Łączący cechy klasycznego dramatu sensacyjnego z modną tematyką zamachów bom-

bowych, film Richarda Lestera oparty został na opowiadaniu Nilla Hagerty „Operacja Moloch”. Zdjęcia realizowano na pokładzie radzieckiego transatlantyku „Maksym Gorki”. Zbliżony do formuły reportażu, widowiskowy, z trzema popularnymi aktorami w głównych rolach (Richard Harris, Omar Sharif, David Hemmings) film był w ub. roku przebojem kasowym kin brytyjskich.

W wywiadzie dla prasy Lester stwierdził, że interesował go przede wszystkim konflikt między postawą rządu, odmawiającego wypłaty okupu, a stanowiskiem opinii publicznej, linii okrętowej i policji, która chce zapłacić za życie 1200 pasażerów. Richard Lester wyreżyserował swój film stylowo i dowcipnie. W miejscach dominacji efektów mechanicznych otrzymujemy znakomite obserwacje stosunków międzyludzkich. Film jest długi, a mimo to pełen napięcia, dostarczający znakomitej rozrywki. (dr)

Mógł się uważać za prawdziwego fachowca w swojej „branży”. Praktykował od wielu lat i jego umiejętności należały do rzeczywiście do przednich. Wprawdzie zdarzało się, że czasem upadał, że wędrował do więzienia, ale przecież tego typu przypadki obejmowały ryzyko zawodowe. Ryzyko sprytnego kieszonkowca.

„Pracował” tylko w określonych warunkach. W tramwajowym tłoku, w zapchanym ludzi sklepach, w trakcie imprez gromadzących setki widzów. Łatwo było wtedy o wyciągnięcie portfela, o zabranie damskiej torebki. Jak na „interesnego” złodzieja przystało, zdarzały go tylko rzeczy wartościowe. Zawsze trzymał się zasady, iż należy swojej ofercie odebrać dokumenty by oszczędzić jej długich korowodów z wyrobieńiami nowych. Uważał się bowiem za przedstawiciela złodziejskiej elity. „Praca” kieszonkowca to nie ordynarne włamanie. To cała sztuka, której długo trzeba się uczyć. Potrzebny jest spryt, inteligencja, potrzebne nawet zdolności psychologiczne...

Przyszła przecież czas, że Kazimierz B. odstąpić musiał od przyjętych przez siebie kanonów złodziejskiego fachu. Zaczął kraść w sposób, który kiedyś określiłby jako głupi i natywny. Natywny, gdyż niebezpieczny. Wprawdzie udawało mu się jeszcze uniknąć wpadek, ale wiedział doskonale, że to puszczanie się na tzw. szerokie wody skłócały się tragicznie. Ze któregoś dnia znowu zostanie przyłapany. Czegoś jednak się nie robi z autentycznej ojcowskiej miłości?

Kazimierz B. miał córkę. Jedyną zresztą. Ani się kieszonkowiec obejrzał, a

mała dziewczynka stała się dorosłą dziewczyną. Nawet ładną i nawet atrakcyjną. Szybko znalazła sobie adoratora czyli narzeczonego. Ponieważ ten ostatni podobał się Kazimierzowi B., radośnie przystano na matrymonialne plany młodych. Jedynym problemem był fakt skromnych stosunkowo zasobów finansowych przyszłych

## Kronika Sądowa

### Kieszonkowiec

nowożeńców. Temu istotnemu brakowi postanowił zaradzić kieszonkowiec. Przez wydajniejszą „pracę”, a więc i większe zarobki. Tak, aby córka miała pieniądze na wpłacenie do spółdzielni mieszkaniowej, na pierwsze małżeńskie wydatki.

Wpadł w samo południe i bardzo banalnie. W parku na ławce siedział mężczyzna z przechyloną w drzemkę głową. Widać było, że od samego rana zaglądał do kieszonki. Kazimierz B. nie mógł oprzeć się pokusie. Gdy wprawny okiem spostrzegł,

że marynarka po stronie gdzie się zmylił chował portfel jest wypchana, przystąpił do dzieła. Trud był jednak daremny. Mężczyzna okazał się być zupełnie trzeźwym i do tego silnym. Przy ławce zrobiło się zbiegowisko, znalazł się także milicjant i koniec imprezy był już bardzo prozaiczny. Kazimierza B. odtransportowano do aresztu.

W trakcie śledztwa Kazimierz B., znany przecież organom ścigania ze swojego procederu, nie zaprzeczał wcale, że miał ochotę na pieniądze śpiącego w parku pana. Zdziwił się jednak bardzo gdy zaczęto mu przypominać i inne grzeszki, o których sądził, że ujdą mu bezkarnie. W końcu sporządzono akt oskarżenia, który obejmował kilka kradzieży. Po prostu te możliwości do udowodnienia.

Kazimierz B. był zbyt doświadczonym klientem sądu by podczas rozprawy nie przynajmniej się do winy. Wyraził jeszcze skruchę i stanowczą chęć poprawy. Dodał, że na stare lata nie zamierza kraść, a ostatnimi czasy robił to tylko dla jednej córki by umożliwić jej życiowy start. Prosi więc uprzejmie wysoki sąd o wyrozumienie i łagodny wyrok.

Ponieważ Kazimierz B. za każdym razem gdy przyszło mu zajmować ławę oskarżonych wyrażał skruchę i solennie przyrzekał poprawę, tym razem sąd nie potraktował poważnie obłetnie kieszonkowca i skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności.

J. HANDERK





## Mądrej głowie dość przysłówie

### O PANNIE

● Bez wianka panna, bez śniegu sanna nie warta.  
● Kto wziął pannę, bierze i jej spódnice.  
● I do panny, i na łowy nie chodzi, waćpan, gdyś nie zdrowy.  
● Idąc za mąż płacze panna oczyma, a śmieje się w sercu.  
● Co się w pannie tailo, to po ślubie się wyjawia.  
● Mężczyzna powinien być tylko troszkę ładniejszy od diabła a panna tylko trochę brzydsza od anioła.

● Nie pomoże barskie mydło, kiedy panna jak straszdyło.  
● Panna aż pod kolana.  
● Nim panna piaszka wyszyje, wólu zje.  
● Nie przebieraj, panno, żebyś nie przebrała, żebyś za karnarką wróbla nie dostała.  
● Panna na dwanaście fajerek.  
● Panną byłam, dziecko miałam, ale coś takiego nie zdarzyło mi się jeszcze.  
● Panna jak lania.  
● Panna nie jak wino, ale jak masło — traci z upływem czasu.  
● Stara panna i z kamieniami na drodze się wadzi.  
● Tylko stare panny nie boją się stanu obłądzenia.  
● Poślubiona pannę każdy chce mieć za żonę.  
● Panienska uroda jak marowa pogoda.

### TY PSIE...

Powiedzenie „ty psie” nie jest zdaniem sądu wiedeńskiego żadną obrazą. Sędzia napisał w uzasadnieniu wyroku:

„Jeżeli kogoś określił się jako psa, to wcale nie znaczy że ta osoba winna poczuć się dotknięta. Nie jeden człowiek mógłby być zadowolony, gdyby obdarzony był zaletami tego zwierzęcia”.

### HOBBYSTA

— Wiesz stary, moja prawdziwa słabość to akwarium. Mogę godzinami obserwować rybki.  
— A co na to twoja żona?  
— A cóż ja to obchodzi co robię w biurze?

### WEDKARZE

Kiedy Marian S. łowił ryby w Dunajcu na wędkę podszedł do niego inny wedkarz i zapytał:  
— Łowił pan już coś?  
— No. Dwa lescze.  
— Od razu?  
— Nie, od tamtego roku.

### ODPOWIEDZ

W pewnym towarzystwie młoda panienka spytała obecnego tam Shawa:  
— Ile pan ma lat?  
— To zależy od waszych zamierów, moja panno.

### ZNAC

Pani Z. zaginęła mąż. Dała więc znać o tym fakcie na milicję.  
— Czy pani mąż ma jakieś szczególne znaki? — zapytał jeden z milicjantów spisujący protokół.  
— Jeszcze nie, ale jak wróci do domu, to będzie je miał.

### W SKLEPIE

Mąż do żony:  
— Radzę ci włożyć te pantofle.  
— Co?! Takich pantofli nikt nie nosi.  
— Więc włoż te.  
— Przecież takie pantofle noszą wszyscy.

### J. GAUDYN — Epitafia

#### UŚWIADOMIONEGO

Ni do piekła, ni do nieba pójdę tam, gdzie właśnie trzeba.

### RZEŹNIKA

Ostatniego bijąc byka skończył w roli nieboszczyka.



— Wiesz syneczku, chyba już najwyższy czas, żebyś sam chodził do szkoły.  
Rys. L. SZALECKI

### ANECDOTY HISTORYCZNE

Bohaterem anegdoty sarmackiej był wojewoda wileński Karol Radziwiłł zwany pspolicie „Panie Kochanku”. Był on znakomitym łgarzem, choć zapomnianym, że był także krwawym satrapą i okrutnikiem. O tej historycznej prawdzie szybko jednak zapomniano, pozostała zaś legenda, mówiąca o jego pijackich bajdurzeniach. Twierdził on na przykład, że po ojcu nie wziął żadnej fortuny, i że się całego majątku dorobił, służąc na Podolu za kuchnię u pani Łazowskiej.

Pewnego razu opowiedział Radziwiłł towarzyszom libacji następującą historię:

— Albo czyż nie było to cudowne zdarzenie, panie kochanku, kiedy raz prowadząc szwadron huzarów do ataku, zostałem ugodzony kulą armatnią tak niefortunnie, że na dwie połowy mnie rozdarła? Kiedy jednak zobaczył powątpiewanie na twarzach współbiesiadników, zwrócił się do swojego faworyta Borowskiego:  
— Wszak pamiętasz to wydarzenie, Borosiu?  
— Nie pamiętam, moiście księżo — bo właśnie wtedy byłem już zabity.

### PYTANIA DO REDAKCJI

W resorcie szkolnictwa pracują inspektorzy i wizytatorzy. Jaka jest różnica między nimi?

ODPOWIEDZ: Taka, że inspektorzy jeżdżą na wizytacje a wizytatorzy chodzą na inspekcję.

Jaka jest różnica między wier-nym a niewiernym mężem?

ODPOWIEDZ: Taka, że wier-nym mąż ma zawsze wyrzuty sumienia a niewierny żaluje straconych okazji.

### KINA

SWIT Duża sala — godz. 16.00, 18.00, 20.00 — „Mister Majestek” prod. USA od 15 lat.

Mała sala — 5-8 bm. godz. 15.00, 17.15, 19.30, „Strach na wróble” prod. USA, od 15 lat. — 9-12 bm. godz. 15.30, 17.30, 19.30 „Kobieta z lancetem” prod. radziecka b/o.

ŚWIATOWID Duża sala — 5-7 bm. godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Britannic w niebezpieczeństwie” prod. angielska, od 15 lat. — 8-10 bm. „Historia samotnej dziewczyny” prod. hiszpańskiej, od 15 lat. — 11-14 bm. godz. 13.45, 18.30. — „Safari 5 tys.” prod. japońskiej b/o.

Mała sala — 5-7 bm. godz. 15.00, 17.00, 19.00 „Wybawieniem będzie śmierć” prod. francuska, od 18 lat. — 8-10 bm. 15.00, 17.30 „Oblawa” prod. USA, od 18 lat. — 11-14 bm. 15.00, 17.00, 19.00 „Szaleństwo miłości” prod. norweska od 18 lat.

SFKINS — 4-7 bm. 15.45, 18.00, 20.15 — „Kabaret” prod. USA, od 15 lat. 8-10 bm. godz. 16.00, 18.00, 20.00 „Akcja Borow” prod. czeska, b/o. — 11-14 bm. godz. 15.45, 18.00, 20.15. „Węgorz za 300 milionów”, prod. włoska, od 15 lat.

### TEATR LUDOWY

6-7. b. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę”, 8. b. teatr nieczynny. — 9 bm. godz. 19.15 „Goście z hotelu Du Parc”. 10. b. godz. 11.00 „Goście z hotelu Du Parc”. 12. b. godz. 19.15 „Och jaki piękny jest świat”.

### ZDK UL. MAJAKOSKIEGO 2

12 bm. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy „Człowiek na torze” prod. polska, reż. A. Munk, wprowadzenie J. Korosadowicza.

### KLUB „KUŹNIA”

#### OS. ZŁOTEGO WIEKU

8. bm. godz. 18.00 — „Miłość ci wszystko wybaczy”, piosenki H. Ordynówny w wykonaniu Stanisławy Zawiszańskiej aktorki Teatru z Tarnowa. — 12 bm. godz. 18.00 — „Galeria M”, otwarcie wystawy ceramiki dekoracyjnej i użytkowej Corduli i Gotfrieda Bielenstein z NRD.

### ZDK „BUDOSTAL”

#### OS. ZŁOTA JESIEŃ

Imprezy z okazji 25-lecia Zjednoczenia „Budostal”.

### TELEWIZJA

#### PROGRAM I

PIĄTEK: 9.00 Geografia dla klas V, 10.00 Natura czyni cuda — film 12.45 Wskazówki metodyczne dla uczniów i nauczycieli, 16.30 DTV, 16.40 Obiektów, 17.00 Pora na Telestora, 17.35 Zrob to sam, 18.00 Telewizyjny Informator Wydawniczy, 18.15 Mała encyklopedia zwierząt, 18.30 Eureka, 19.20 Dobranoc, 19.30 DTV, 20.20 Babie lato — film, 21.10 Panorama, 21.30 Żywoty instrumentów, 22.55 DTV, 23.10 ITP, 23.20 Sport.

SOBOTA: 6.30 Wskazówki metodyczne dla uczniów i nauczycieli, 10.00 Program dla najmłodszych, 10.10 Dom moich synów — film, 15.15 Program I proponuje, 15.35 Redakcja szkolna zapowiada, 15.50 Dziennik, 16.00 Obiektów, 16.20 Program pop.-nauk, 16.30 Sobota młodych, 17.40 Wszystko za wszystko, 19.50 Dobranoc, 20.00 Monitor, 20.35 Sida — film ang, 22.20 Dziennik, 22.40 Rewia targowa, 23.25 Fi-



Wrzesień rozpoczął się od fall upałów, największych na Wybrzeżu, ale i u nas nelielichy.

O pogodzie decyduje od kilku dni wyż z centrum nad wschodnią Europą. Sprowadza on nad Polskę w cyrkulacji wschodniej i południowo-wschodniej suche i silnie nagrzane powietrze kontynentalne. Daje to pogodę o bardzo słabym zachmurzeniu, a przy tym upałą.

Czy wrześniowe lato długo potrwa? Zależać to będzie od sytuacji atmosferycznej. Wyż wschodnioeuropejski słabnie, z czego należy wnioskować, że cyrkulacja powietrza zmieni się na południową, a później zachodnią. A jeśli tak, to na razie będzie jeszcze ciepło, jednak zachmurzenie będzie mieć tendencję wzrostową, występować będą liczne burze, szczególnie w rejonach podgórskich. Z chwył

nał indywidualnych mistrzostw świata na żużlu.

NIEDZIELA: 8.40 Antena, 9.00 Teleranek, 9.55 Dożynki, 13.00 Dziennik, 13.20 Operowe Qui pro quo, 14.10 Wielka gra, 15.05 Wincenty — rep. filmowy, 15.25 Mazurki Chopina, 15.45 Piórkami i węglem, 15.10 Wilk morski — film, 17.25 Losowanie Toto-Lotka, 17.40 Róża Montaux, 18.35 Mag. sportowy, 19.15 Wieczorynka, 19.30 Dziennik, 20.20 Dobranoc dla dorosłych, 20.25 Nowe przygody Vidocqua, 21.20 W starym kinie, 23.00 Magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK: 16.15 Dziennik, 16.25 Obiektów, 16.45 Zwierzyńce, 17.30 Echo stadionu, 17.50 Dzień po dniu — film, 18.45 Szare na złote, 19.6 Wystąpienie ambasadora Litewskiej Republiki, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Teatr TV: Dożynki, 21.35 Świątkowie, 22.10 Dziennik, 22.30 Wiadomości sportowe, 22.40 Przemieństwo z wiatrem — pr. rozr.

WTOREK: 6.30 Wskazówki metodyczne dla uczniów i nauczycieli, 9.00 Nowe przygody Vidocqua, 10.00 Program dla najmłodszych, 11.05 Wychowanie plastyczne kl. VII-VIII, 12.00 Język polski kl. IV lic, 13.45 Wskazówki metodyczne, 16.25 Dziennik, 16.35 Obiektów, 16.55 Nie tylko dla pań, 17.20 Na wielkim i małym ekranie, 17.50 Studio TV młodych, 18.10 Fakty — opinie — hipotezy, 19.10 Wystąpienie ambasadora KRLD, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.25 Nie ma miejsca na sentymenty — film, 21.35 Interstudio, 22.40 Dziennik, 23.00 Wiadomości sportowe.

ŚRODA: 7.00 Wskazówki metodyczne, 9.00 Chemia kl. VII, 9.30 Nie ma miejsca na sentymenty — film, 12.45 Wskazówki metodyczne, 16.30 Obiektów, 16.50 Dla dzieci, 17.20 Transmisja z eliminacji ME w piłce nożnej Polska-Holandia, w przerwie losowanie Małego Lotka, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.20 Burza nad Azją — film, 21.30 Czym żyje świat, 22.20 Dziennik, 22.45 Wiadomości sportowe.

CZWARTEK: 9.00 Przysposobienie obronne dla kl. VIII i I lic, 9.30 Burza nad Azją — film, 11.05 Język polski kl. I-IV, 15.05 Matematyka w szkole, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektów, 17.00 Ekran z brakiem, 18.20 Spotkania z medycyną, 18.50 Wrzesień nad Bzurą — pr. dok, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.25 Śmiech wybiera — film, 21.35 Pegaz, 22.40 Dziennik, 23.00 Wiadomości sportowe.

### PROGRAM II

PIĄTEK: 17.10 Tow. Wiedzy Pow. szachnej, 17.35 Magazyn lotniczy, 18.05 Człowiek i morze, 18.25 Wspomnienia z Hiszpanii, 20.20 Ludzie nauki, 20.50 Nieznośne dźwięki — film, 21.00 24 godziny, 21.10 Teatr sensacji: Elegia na śmierć nie-szczęśliwej damy.

SOBOTA: 16.40 Dom na pustkowiu — film polski, 18.15 Kronika, 18.55 Transm. ze złotu młodzieży, Przeboje świata, 22.00 Wieczór 20.35 Sprawozd. z PE w wielobojach I-a, 21.20 24 godziny, 21.30 autorski, 23.20 Progr. rozrywkowy.

NIEDZIELA: 9.55-13.00 Dożynki, 14.40 Dla dzieci: Złote wrota, 15.35 Szkice wielkomięskie, 16.05 Czas i ludzie, 17.00 Mag. sport, 18.00 Nowy Scotland Yard — film, 18.55 Legato, staccato, glissando — pr. muz., 20.20 Justyna — Teatr TV, 21.55 Pasja, Przygoda, Ryzyko, 23.00 Co nam zostało z tych lat.

### Twój wkład w Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia — niezbędny.

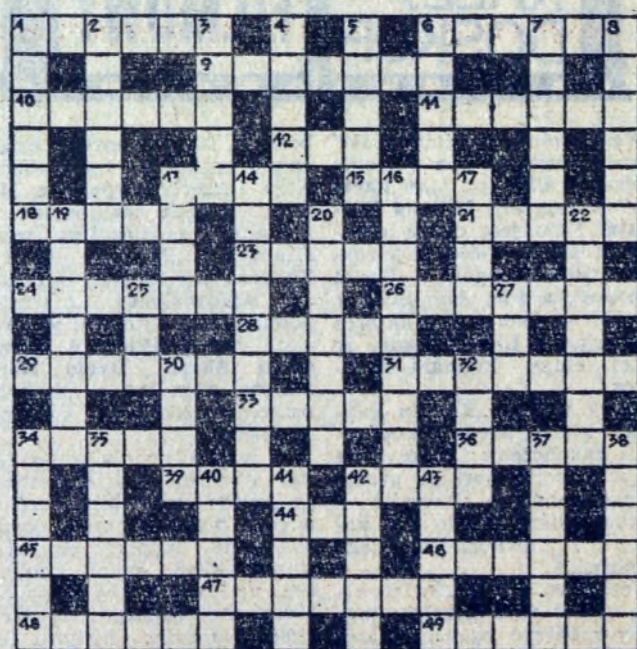
rozbudowania się od zachodu kłina wysokiego ciśnienia temperatura nieco spadnie, zwłaszcza po burzach i przelotnych deszczach. W całości jednak pogoda powinna być pomyślna.

Wiekssze ochłodzenie ma przynieść, według synoptyków długoterminowych dopiero w drugiej połowie września, a więc na przełomie lata astronomicznego i jesieni.

Jeśli idzie o temperatury, to sprzyjają one naszemu samopoczuciu, nie są bowiem ani za wysokie, ani za niskie. Gorzej z ciśnieniem, które zmienia się dość często, a najgorzej z burzami, które źle oddziałują na nasz system nerwowy, a także ustrój fizyczny, wymagając delegliwości sercowe i reumatyczne.

Na wieczornym niebie brak Gwiazdy Wieczornej, Wenus jest Jutrzenką, Jowisz i Mars wschodzą wieczorem na wschodzie i przesuwają się po niebie na zachód. FROMYK

## KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. działka na powonienie, 6. ręczny warsztat tkacki, 9. konwój, 10. zapach, 11. pożywienie, 12. od zachodu do wschodu słońca, 13. pokrywa dach, 15. kamień półszlachetny, 18. też koń, 21. twarda skała osadowa, 23. tłuszcz z egzotycznej

rośliny, 24. lelek..., 26. czcigodna niewiasta, 28. futro na szyję, 29. część ciała, 31. wypiera konie z pola, 33. wybija ją metronom, 34. klej z pcherzy ryb, 36. miara jubilerska, 39. pogoda, 42. pokój gigant, 44. strzęg granie wschodnich Polski przed II

wojną światową, 45. niedozwolony chwyt za szyję, 46. kulawy, utykający, 47. kieliszek do potęgi, 48. zbędna teraz gdy nie używa się atryamentu, 49. napomnienie, przymówka.

Pionowo: 1. będzie z niego rośliny, 2. miasto w Puszczy Kozienickiej lub „mało ważne” w szachach, 3. nie pętka, 4. cerkiewny obraz, 5. źródło twego utrzymania, 6. jest w krupniku, 7. małżeństwo, 8. sposobność, 13. w rzece i w przewodzie elektr., 14. aparat do rzutowania obrazów, 16. nauko o języku, 17. ciasto z masą, 19. grupa, zespół, 20. prowadzi samolot, 22. kompozycja o śpiewnym charakterze, 25. owad który wyrabia papier na gniazdo, 27. ma szczytce i pancerz, 30. łąn trawy, 32. statek Noego, 34. szafran, 35. rodzaj powieści, 37. bunt, 38. urzędowy wykaz cen, opłat, 40. port przy ujściu Słupi, 41. przystąpienie do czegoś, 42. uparta nuda, 43. maciora.

Wśród czytelników, którzy do dnia 10 bm. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADANIA Z NR 33 WYŁOSOWALI:

1. Krystyna Drozd, Na Lotnisku 17/73, 31-803 Kraków; 2. Wojciech Wrona, os. Teatralne 6/48, 31-945 Kraków; 3. Leokadia Deda, ul. Marka 33/5, 31-024

Kraków; 4. Zbigniew Anduła, os. Zielone 1/39, 31-968 Kraków; 5. Andrzej Pawelek, ul. Na Błonie 9a/292, 30-147 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

### ROZWIĄZANIE SYLABOWKI Z NR 34

Poziomo: 1. Partia, 3. konsola, 5. matador, 7. sonda, 9. Korynt, 10. Mali, 11. Tatry, 12. mezek, 14. towar, 16. gadolin, 18. Dalila, 19. kanonik.

Pionowo: 1. Parkinson, 2. tasma, 3. kondor, 4. labirynt, 6. talerz, 8. Damaszek, 9. koryto, 12. metoda, 13. Lido, 15. wartownik, 16. gala, 17. linka.

### „GŁOS NOWEJ HUTY”

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji, Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Danek — zastępcza redaktora naczelnego, Ryszard Dzieczyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego, Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty Im. Lenina 446-60, wewn. 55-61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Kraków ul. Wielopole 1.